

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 273.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 26 listopada 1935 r.

Rok XXIX.

Straszaki.

Nowa Konstytucja polska i związana z nią ordynacja wyborcza miały na celu zniszczyć stronnictwa i stworzyć taki stan rzeczy, w którymby Sejm składał się z 208 luzem chodzących jednostek poselskich żadną więzią ze sobą nie związanych. Dla ludzi rozumnych było rzeczą aż nadto jasną, że pomysł ten jest w założeniu swoim poroniony. Jak bowiem natura nie znosi próżni, tak w życiu państwowym nieodzowne są idee, które łączą ludzi tych samych zapatrywań. Ponieważ tych idei w nowym Sejmie zabrakło, więc posłowie zaczęli się łączyć podług województw, z których zostali wybrani. Fakt ten wywołał obawy u tych, którzy dawniej zwalczali partje. Ta sama pułkownikowska „Gazeta Polska“, która codziennie ciskała gromy na szkodliwość stronnictw, zamieściła świeżo artykuł byłego ministra sprawiedliwości St. Bukowieckiego, ostrzegający przed odradzającą się **dzielnicowością**, rodzącą się na gruncie sejmowym. Pan B. pisze między innymi:

„Dotąd sprawa terytorjalnych związków poselskich wyglądać może dość niewinnie, jednakowoż utrwalanie ich i rozwój może doprowadzić do tego, iż stałyby się one czynnikiem państwo polskie rozczłonkującym. Dzielnicowość znacznie osłabia, ale nie można powiedzieć, ażeby już zupełnie zanikła; a ponieważ instynkty dzielnicowe odpowiadają inercji i starym nawykom, więc obawiać się trzeba, że w razie powstania sprzyjających im okoliczności, znów rozwinąć się mogą. A cóż byłoby okolicznością bardziej sprzyjającą, jak rozbięcie Sejmu na grupy terytorjalne, które muszą mieć skłonność do traktowania spraw z natury swej ogólnopaństwowych, z punktu widzenia danego regionu. Zrzeszenia wojewódzkie łatwo przy tem porozumiewać się mogą i porozumiewać się będą z innymi zrzeszeniami tej samej t. zw. dzielnicy i z punktu widzenia całej tej dzielnicy traktować sprawy ogólnopaństwowe, a to jest szczególnie niebezpieczne. Nowy Sejm po swoim ukonstytuowaniu się odbył zaledwie jedną sesję dla uchwalenia pełnomocnictw, ale już w tej krótkotrwałej debacie słyszeliśmy głos posła, przemawiający w imieniu ziem zachodnich, jako jakiejś całości. **Znamiennem jest, że z ziem, rdzennie polskich, właśnie na Pomorzu powstała pierwsza lokalna organizacja, znamiennem dlatego, że właśnie tam i w województwie poznańskim dzielnicowość występowała w sposób najbardziej rażący i pozostałości jej tam głównie się przechowują.** Z drugiej zaś strony ze znanych ogólnopolitycznych względów wszelkie objawy odśrodkowe w stosunku do całości państwa są na Pomorzu osobiście niepożądane.“

(Podkreślenia nasze. — Red. „Dzien. Bydg.“).

Tyle p. Bukowiecki, prezes Prokuratury Generalnej. Nie podzielamy jego obaw, dotyczących dzielnicowości. Regionalizm bowiem w zasadzie nie jest rzeczą złą, a w dużej mierze nawet bardzo pożyteczną, co niejednokrotnie podkreślał w naszym piśmie autor piszący pod nazwiskiem — Przemysław Marjański. Bo regionalizm nie musi być czynnikiem odśrodkowym, a może być bardzo pożytecznym. Bronią interesów pewnej dzielnicy czy określonej okolicy (regionu) przed zachłannością centralistów warszawskich spełnia rolę bardzo dodatnią. Centraliści chcieliby wszyst-

Niespodzianka w procesie spiskowców ukraińskich.

Oskarżony Myhał zeznaje w języku polskim,

ponieważ ma odwagę przyznać się do tego co uczynił...

Potępia nieuczciwość swoich kolegów z **Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.**

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa. Piątkowe posiedzenie sądu było tak męczące, że w sobotę proces rozpoczął się ze znacznym opóźnieniem.

Na sali w dalszym ciągu — pustki. Tylko rodziny oskarżonych siedzą, słuchając monotonnego odczytywania zeznań.

JAKÓB CZORNIJ.

Wprowadzają na salę oskarżonego Czornija. Jest wynędzniały, w ubożem, robotniczym ubraniu.

Czornij oświadcza, że będzie mówił po ukraińsku.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że w sprawie tej zapadła decyzja sądu i brak odpowiedzi po polsku będzie pożytywany za odmowę zeznań.

Sąd przystępuje do odczytywania zeznań Czornija. Czornij nie przyznał się do należenia do O. U. N. i ukrywania na polecenie tej organizacji w swoim pokoju w Lublinie sprawcy zabójstwa min. Pierackiego.

W sprawie znalezionych u niego notatek stenograficznych zeznał, iż **nie wie**, do kogo one należą.

Adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie z akt sprawy danych, dotyczących badania stanu zdrowia Czornija oraz o sprowadzenie tegoż oskarżonego na salę.

Przewodniczący zarządza odczytanie z akt sprawy wyników badania lekarskiego, z których wynika, że Czornij był badany przez lekarzy w **Tworkach**. Nie ma jednak podstaw do przypuszczenia, aby w okresie, poprzedzającym aresztowanie, był on dotknięty cierpieniem psychicznym. Zdaniem psychiatrów, byłoby wskazane, aby Czornij, o ile na to pozwalają warunki śledztwa, nie pozostawał w odosobnieniu i był pod stałą opieką lekarską.

Obronca wnosi, aby Sąd Okręgowy stwierdził w zarządzie więzienia, czy zastosowano się do tego orzeczenia biegłych, a jeżeli nie, aby Sąd wydał polecenie zastosowania się do wspomnianego orzeczenia.

Po przerwie przewodniczący oświadcza, iż zostało sprawdzone, że Czornij **istotnie przebywa w więzieniu w odosobnieniu**. Sąd wydał zlecenie, aby zmienić i Czornij zostanie osadzony w celi **niepojedynczej**.

Myhał zeznaje po polsku.

Wprowadzają następnego oskarżonego — Myhała. Jest to wysoki, młody chłopak o wynędzniałej twarzy, rozwichrzonych włosach i dziwnie płonących oczach.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do **przynależności do OUN?** Oskarżony dobitnie i głośno odpowiada: „**tak**“.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się, że jako członek O. U. N., **pomógł Grzegorzowi Maciejce, po zabiciu min. Pierackiego, uniknąć odpowiedzialności karnej** przez to, że w czerwcu i lipcu 1934 roku we Lwowie, w celu umożliwienia Maciejce ucieczki, dwukrotnie przyczynił się do nawiązania przez niego łączności z Malucą?

Oskarżony dobitnie po polsku: „**tak**“.

Przewodniczący: Czy oskarżony chce dać wyjaśnienia? Myhał: **Tak**. Chcę też wyjaśnić, dlaczego będę zeznawał po polsku. Uważam, że zeznawanie po polsku w **Warszawie**, która nie leży na ziemi ukraińskiej tak, jak np. Lwów, **nie przynosi ujmy Ukraińcowi**. Powtóre chcę wyjaśnić szereg spraw. Nie po to, aby się bronić, bo bronić się nie chcę i nie będę, ale dlatego, że **mam odwagę powiedzieć, że to i to zrobiłem i za to biorę na siebie odpowiedzialność**.

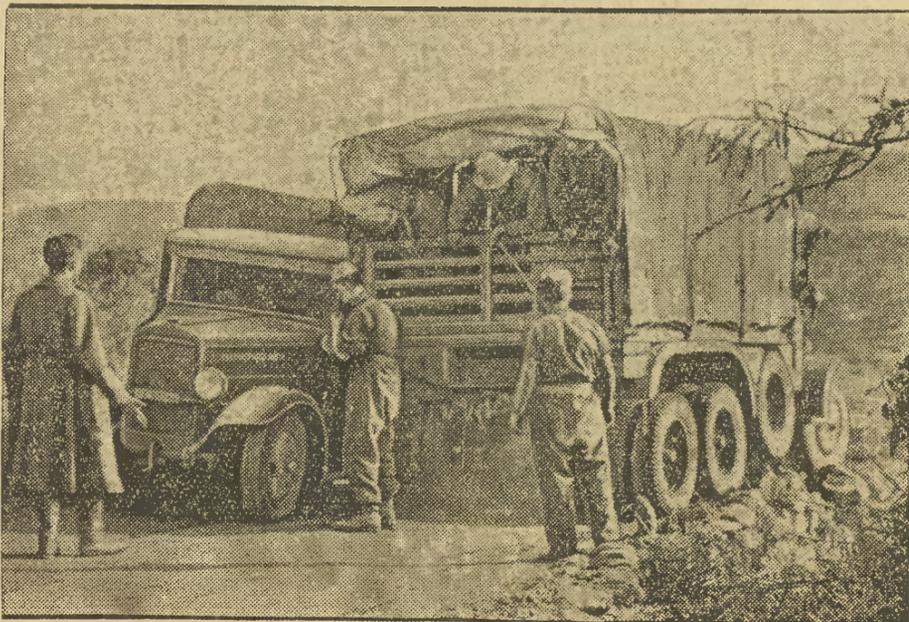
Oskarżony mówi dość prawidłowo po polsku. Od czasu do czasu wstawia słowa ukraińskie.

Często się zaczyna, szukając widać wyrazów. Silne zdenerwowanie przejawia się w każdym słowie, gdyż głos mu się często załamuje. Chwilami zdaje się, że oskarżony przestanie panować nad sobą i zacznie krzyczeć, czy płakać. Szybkie słowa padają za sobą jedne po drugich.

Oskarżony mówi o udziale swoim w szeregu zamachów, jakby się chwając. Podkreśla ciągle swoje niezadowolenie z OUN, gdzie „był bałagan i porządku nie było“. Najpierw zapewnia, że **nie chce i nie będzie „sypał“ nikogo ze**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Abisyńskie drogi.



Polskie drogi są niczem wobec abisyńskich. W terenie górzystym w północnej Abisynji samochody włoskie przy wymijaniu często się zderzają. Na fotografii widzimy ciężarówkę, która już przedniem kołem zawisa nad przepaścią.

kie wartości kraju umieścić w centrum państwa, t. j. w Warszawie, a regionaliści twierdzą, że broniąc interesów regionalnych przyczyniają się do pomysłowości całości.

Obawy p. Bukowieckiego nie są słuszne, ale miałby rację, gdyby zagadnienie to inaczej postawił, gdyby mianowicie wskazał **hasła i idee**, w których imię mogłoby nastąpić grupowanie posłów. Boć jasnym jest, że zgromadzenie posłów nie może być kupą lotnego piasku, którym wiatr miota jak chce. Prędzej czy później powstaną grupy ideowe. Nie liczenie się z tą możliwością było naj-

fatalniejszym błędem nowego ustroju.

Niepotrzebnie p. Bukowiecki ukazuje **straszaka dzielnicowości**, zwłaszcza w odniesieniu do Pomorza i Wielkopolski, którym pod tym względem wystawia brzydka cenzurę. Powiemy mu wręcz, że widocznie nie zna zachodnich województw i wydaje o nich sąd na podstawie błędnych informacji. **Te rzekomo separatystycznie nastrojone województwa nie zawiodły nigdy, gdy państwo było w potrzebie**. Nawet przy pozyczkach, co do których użycia miały poważne wątpliwości i zastrzeżenia. A że nie przyjmowały z zachwytem wszyst-

kich „nowinek“, prących ze wschodu, to raczej ich zasługa aniżeli cecha ujemna.

Zarzucić im chyba jedynie można, że tu najsilniej siedzi endecja, której poczynania niezawsze nazwać można szczęśliwymi. Jednak i temu nawet stronnictwu przyznać muszą przeciwnicy, że wnosi do życia polskiego więcej wartości niż nowinkarze ze wschodu.

Ostrzegawczy artykuł p. St. Bukowieckiego i zamieszczenie go w piśmie pułkownikowskim dowodzi, że **nieboszcza sanacja wywołała duchy, przed którymi ją samą teraz strach ogarnia**.

swych podwładnych organizacyjnych, a potem wymienia długą listę nazwisk tych, z którymi łączy inną „robotę”. Często mówi, że zeznał inaczej w śledztwie, a teraz to prostuje.

Oskarżony zeznał sześć godzin zrzędu.

Stwierdza kilkakrotnie, że jest sprawcą bezpośrednim i „Jeśli poniesie karę śmierci, to zasłużenie. Daj Boże, aby się to stało”.

„Jeśli my, jako organizacja — powiada — wymagaliśmy od ciemnych robotników, aby strzelali do ludzi, to tem bardziej winniśmy byli wymagać, aby ludzie z zagranicznym wykształceniem, jak inżynier Pichajny, nie sypali. Gdy się o tem dowiedziałem, że Pichajny sypie, postanowiłem, że na rozprawie wystąpię przeciwko organizacji, bo taka organizacja nie powinna istnieć”.

*

Po przerwie wieczorowej na zapytanie sędziów, czy wie coś o szczegółach zamachu na min. Pierackiego, oskarżony Myhal zeznał, że o przygotowaniach do tego zamachu nie wie, gdyż „robotą” była poza Lwowem. Słyszał od kolegów, że będzie „sławiona grubsza ryba”.

Adwokaci ukraińscy starali się podważyć zeznania Myhala, obciążające Bandere i Pichajnego, lecz Myhal dał im odpowiedź rzeczową.

Szósty dzień rozprawy.

Na poniedziałek był wyznaczony początek badania świadków, tymczasem nie zdołano przesłuchać wszystkich oskarżonych i pozostanie jeszcze do przesłuchania trzech oskarżonych, a mianowicie Kaczmarek, Zarycka i Rak.

Dzisiaj wjazd króla Jerzego II.

Ateny, 25. 11. (PAT.) Uroczysty wjazd króla Jerzego II odroczone do poniedziałku, wobec opóźnienia przez burzę wyjazdu z Brindisi.

— :: —

Drummond u Mussoliniego.

Londyn, 25. 11. (PAT.) Wczorajsza wizyta ambasadora brytyjskiego w Rzymie, sir Ericka Drummonda u Mussoliniego, zaskoczyła opinię angielską, bowiem wizyta ta nie była zapowiadana w prasie angielskiej. Czynniki oficjalne w Londynie odmawiają wyjaśnienia na temat tej rozmowy, podkreślając jedynie, że nastąpiła ona tym razem z inicjatywy Mussoliniego i że trwała tylko 29 minut. Oficjalnie treść rozmowy skreślona jest jako dalsze utrzymanie kontaktu w zakresie nawiazanej poprzednio wymiany zdań.

Burzliwe obrady kongresu pracowniczego.

Wszystkie organizacje zawodowe potępiły gospodarke sanacji.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) Od mniej więcej dziesięciu lat nie mieliśmy w Warszawie tak licznych i masowych zgromadzeń, jakich byliśmy świadkami ubiegłej niedzieli. Wielki kongres pracowników poprzedziły trzy masowe wiecze, zwołane w sprawie obniżki uposażeń. Temperatura obrad i dyskusji była bardzo gorąca. Nie oszczędzono ani systemu ani też obecnemu rządowi ostrych zarzutów i gwałtownych wystąpień. Najgoręcej było na wiecu, zwołanym w sali Ateneum przez związki zawodowe. Był to wstęp do kongresu.

Kongres pracowniczy obelany został licznie. Salę wypełniło 1500 delegatów, przybyłych z całej Polski. Jak wiadomo, gospodarzem kongresu była Centralna Rada Pracownicza.

Przedewszystkiem rzucano się w oczy, że wszystkie fotele, zarezerwowane dla przedstawicieli rządu, świeciły od początku do końca kompletną pustką. Nie przybył nikt, nikogo też nie witano od stołu prezydjalnego. Mogło tak być, że Centralna Rada nie chciała wziąć odpowiedzialności za zachowanie całkowitego spokoju zebranych.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że doszło do rozbicia kongresu. Doly urzędnicze, a przedewszystkiem doly sfer pracowniczych stolicy, są dziś bardzo radykalnie usposobione pod względem społecznym. A przedewszystkiem zdecydowanie wrogo usposobione do systemu, dziś jeszcze w Polsce panującego. Tymczasem władze związkowe, posiadające w swem gronie wysokich dygnitarzy, naczelników, dyrektorów, polityków sanacyjnych i byłych posłów z BB, chciały szukać jakiegoś kompromisowego wyjścia z kongresu i nie stawiać kropki nad „i”. Zdawali sobie dobrze sprawę z tego zebrani i gdy po wysłuchaniu 16 mówców od stołu prezydjalnego zgłoszono rezolucję pod firmą Centralnej Rady Pracowniczej, domagając się jej uchwalenia, olbrzymia większość sali zaprotestowała przeciwko temu, żądając zmian, uwzględniających zgłoszone wnioski i głosowania za rezolucją przeprowadzoną przez kongres. Na to żadną miarą nie chciało się zgodzić prezydium. Oliwy do ognia dolało oświadczenie przewodniczącego, który wręcz powiedział, że RCP jest tu gospodarzem i że ona wzięła na siebie odpowiedzialność za kongres (komu dano takie zapewnienie? Czy władzom rządowym, czy może wręcz panu premierowi na sobotniej konferencji?).

Wszystkie organizacje zawodowe potępiły gospodarke sanacji.

Powstało wielkie zamieszanie na sali. Przewodniczący nie mógł opanować sytuacji. Trwało to około pół godziny. Przewodnictwo wogóle straciło orientację. I tak najpierw poddano pod głosowanie wnioski o zamknięcie karteli w Polsce. Wniosek ten przeszedł jednomyślnie. Spodziewano się w ten sposób zyskać na czasie i doprowadzić do uspokojenia zebranych. Jednak gdy postanowiono zarządzić głosowanie nad oficjalną rezolucją, znowu powstała awantura. Wśród wielkiego tumultu głosowano za rezolucją. Na 1500 zebranych głosowało za 200—250 osób. Przewodniczący nie obliczając głosów stwierdził, że rezolucja została przyjęta, a zgłoszone wnioski już własną decyzją przekazał Centralnej Radzie do załatwienia. Nie głosowano już również za tem, kto był przeciwny zgłoszonej rezolucji. Prezydium w pośpiechu opuściło podjum.

Długo jeszcze zebrani pozostawali w sali obrad. Część przyjezdnych, którzy mieli do załatwienia różne sprawy, opuściła o godz. 16 i pół salę obrad. Pozostali usiłowali wznowić obrady kongresu pod patronatem Unji Zw. Pracowniczych. Jednakże poczęto gasić światło na sali i w ten sposób dalsze obrady uniemożliwiono.

Żądania pracowników.

Rezolucja uchwalona na kongresie.

Rozważywszy według najlepszego swego rozumienia sytuację gospodarczą kraju i położenie, w jakim znajdują się szerokie rzesze pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, kongres Centralnej Rady Pracowniczej oświadcza, iż dekrety o podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń i emerytur obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą, która już nieraz swoim wysiłkiem ratowała budżet państwa w oparciu na wielokrotnych zapewnieniach przekonaniu, że wysiłek ten jest każdorazowo ostatni i osiągnięty cel zamierzony.

Uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu państwa, kongres wskazuje, iż może ona być osiągnięta przez: 1) usunięcie nadwyżek podatkowych, popelnianych przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłoczne ściągnięcie należnych z tego tytułu milionowych sum; 2) opodatkowanie wyższych dochodów (niezależnie od źródła dochodu), poczynając od 600 zł miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, tak, aby dochody od 3.000 zł były opodatkowane co najmniej w rozmiarze 50%; 3) zaprzestanie premjowania deficytowego eksportu; 4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu kumulacji stanowisk w służbie publicznej z przelaniem odpowiednich kwot z tego tytułu do skarbu państwa; 5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy

procentowej; 6) wydatne ograniczenie funduszy reprezentacyjnych i dyspozycyjnych oraz zniesienie luksusowych inwestycji.

Kongres stwierdza, że środki powyższe przy zapewnieniu równowagi budżetowej państwa, jednocześnie pozwolą warstwie pracowniczej korzystać z najskromniejszego choćby poziomu życia i zachować dobrze nabyte prawa wszystkich pracowników, a weteranów służby państwowej w szczególności. Dla osiągnięcia poprawy gospodarczej niezbędne jest zapoczątkowanie aktywnej polityki ekonomicznej i wprowadzenie drogą zasadniczych zmian takiego ustroju, w którym wszystkie siły żywo- ne państwa i społeczeństwa byłyby zmobilizowane dla dobra zbiorowego. Zachowanie wszystkich zasobów kraju drogą zmuszenia koncernów zagranicznych i karteli, poddanych odpowiedniej kontroli do lokowania wszystkich zysków w kraju i obniżenia cen oraz przez ograniczenie importu zbędnych artykułów, stworzony zostanie rynek wewnętrzny, który jedynie może być źródłem pomyślności wszystkich, a rzesz pracowniczych, będących podstawą państwa — w szczególności. Przez wprowadzenie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i rozjemstwie należy uniemożliwić, by obniżanie cen dokonywało się kosztem płac pracowniczych. Walka z bezrobociem powinna być energicznie przeprowadzona przez skrócenie czasu pracy i finansowanie racjonalnych inwestycji drogą robót publicznych oraz pracowniczych placówek spółdzielczych.

Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitałów ubezpieczeń społecznych, naruszenia uprawnień emerytalnych, gwarantowanych odrębnymi funduszami, złożonemi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucji państwowych i publicznych oraz ograniczenia podstawowych uprawnień obywatelskich pracowników samorządowych.

Kongres domaga się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli, nadanego im dekretem naczelnika państwa z 18 listopada 1918 r., a utrzymanego przez dotychczasowe ustawy uposażeniowe i uzasadnione specjalnym charakterem pracy zawodu nauczycielskiego oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r.

Ponadto kongres domaga się powołania izb pracy, które mogą stać się nieodzownym czynnikiem składowym budowy sanarządu gospodarczego tylko w przypadku wyposażenia ich przez państwo w realne kompetencje. Izby pracy nie mogą być jednak użyte jako środek utrudniający pracownikom zrzeszanie się na gruncie dobrowolnym lub krępujący działalność związków zawodowych.

Na froncie północnym Włosi nie zdołali jeszcze oczyścić terenu.

Warszawa, 25. 11. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich francuskich, niemieckich włoskich i abisyńskich, PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w pierwszej połowie dnia 24 bm.

Źródła angielskie donoszą z Harraru, że Abisyńczycy mieli odebrać Włochom wioskę Gabredarre, położoną o 20 km na północ od Gorahai. Oddziały abisyńskie posuwają się naprzód trzema kolumnami po 25.000 ludzi.

Według źródeł francuskich na froncie Tigre toczą się dalsze operacje oczyszczania terenu od nieprzyjaciela. Pierwszy korpus włoski znajduje się na wschód od Makalle, w ustawicznych walkach z żołnierzami ras Kassa. Kolumna włoska, działająca w strefie Szelikot—Kalet nie spotkała żadnego oporu przeciwnika i zajęła miejscowość Zongui, na południowo-wschód od Adui. Wczoraj wieczorem Włosi zajęli miejscowość Gues na rzece Takazze. Samolot wywiadowczy bombardował Abisyńczyków w pobliżu Cacciamo, przyczem samolot mimo gęstego ostrzeliwa-

nia przez nieprzyjaciela raził Abisyńczyków bombami oraz ogniem karabinów maszynowych, zadając im poważne straty.

Źródła niemieckie potwierdzają powyższe wiadomości, dodając jeszcze, że dywizja Gavinana, która zajęła Zongui, okupowała również Enda Mikael. Nad rzeką Takazze ustawione są dość gęsto posterunki włoskie.

Źródła niemieckie donoszą również, że na obszarach Aussa karawana abisyńska z materiałem wojennym napađnięta została przez wojowników sultana Aussa, którzy po rozpedzeniu eskorty obrabowali cały transport.

Według wiadomości ze źródeł włoskich ras Sejum zniechęcony zachowaniem się tubylców, miał opuścić rejon Tembien i przekroczyć rzekę Takazze w kierunku Tzellenti. Oddziały abisyńskie, działające jeszcze w okolicach Tembien występują zupełnie samodzielnie bez inicjatywy wyższego dowództwa. Operacje oczyszczania terenu dokonywane obecnie przez wojska

włoskie mają jedynie na celu wytrzebie- bienie tych oddziałów.

Czy odebrano Gorahai?

Addis Abeba, 25. 11. (PAT.) W dniu wczorajszym nie potwierdzono tu urzędowo wiadomości o odebraniu przez Abisyńczyków, Gorahai, ale i nie zaprzeczono jej. Jak mówią, wiadomość ta nie wydaje się jednak prawdopodobną, gdyż cesarz podobno polecił rasowi Nasibu, aby dopuścił Włochów nawet dalej na północ od Gorahai i dopiero, gdy Włosi oddalą się od swojej bazy, Abisyńczycy rozpoczną natarcie.

Graziani otrzymuje posiłki.

Neapol, 25. 11. (PAT.) W dniu dzisiejszym do Afryki Wschodniej odpłynęły pierwsze oddziały dywizji Tevere, utworzonej z ochotników. Oddziały te będą pierwszymi posiłkami wysłanymi gen. Graziani od początku wojny. Korpus gen. Graziani składał się dotychczas z jednej dywizji wojsk regularnych i jednej dywizji tubylczej. Dalsze transporty odpłyną jutro.

List z Paryża.

Kłopoty Laval'a.

Polityka zagraniczna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w listopadzie.

Dekret prezydenta republiki wyznacza otwarcie sesji parlamentarnej na 27 bm. Ale już od dwóch tygodni zaczęły się obrady poszczególnych stronnictw i kuluary izby są niezwykle ożywione. Dziennikarze polityczni nie odchodzą od telefonu, podając swoim redakcjom bardzo nieraz sprzeczne wiadomości. Tak np. wczoraj donoszono z Palais Bourbon (gmach obrad parlamentarnych — przyp. red.), że stronnictwa, mające swych przedstawicieli w większości rządowej doszły do porozumienia i szybkie uchwalenie budżetu jest postanowione. Dzisiaj znowu kombatanicy sprzeciwiają się obniżce poborów — i nad Placem Zgody zbierają się chmury.

Jednakowoż ani sprawy dekretów oszczędnościowych ani zrozumiałe zresztą tarcia i protesty na tle ograniczeń finansowych nie są bynajmniej owym mieczem Damoklesa, wiszącym nad przyszłością rządu Laval'a. Problemy, które zatrują życie gabinetowi unji narodowej, są o wiele poważniejsze i dotyczą samych podstaw polityki francuskiej, tak wewnętrznej jak i zagranicznej.

Zacznijmy od tej ostatniej. Twierdzenie, że sytuacja międzynarodowa uległa nie tylko zaostrzeniu, ale komplikuje się coraz bardziej — byłoby wyważane otwartych drzwi. O tem wiemy wszyscy aż nadto dobrze i trudno wymagać by rząd wpłynął na radykalną zmianę położenia. Natomiast gorzej przedstawia się sprawa z odpowiedzialnością za tego rodzaju stan rzeczy, jaki wytworzył się z chwilą, kiedy Włochy poszły na tę nieszczęsną wojnę. Otóż tutaj wchodzimy na teren bardzo grząski, niebezpieczny dla dyplomacji francuskiej wogóle, a dla Laval'a w szczególności.

Początków całej awantury afrykańskiej doszukuje się opozycja parlamen-

tarna w wizycie francuskiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie, w styczniu 1935 r. Szereg pism t. zw. frontu ludowego (porozumienie socjalistów, komunistów i lewego skrzydła radykałów) przypisuje Lavalowi pewne sugestje, które miały się przejawiać w jego rozmowie z Mussolinim, a dotyczyć kwestji abisyńskiej. Według tych wiadomości, miał Laval zgłosić swoje poparcie, względnie całkowitą neutralność w razie gdyby Włochy zechciały powiększyć swoje terytorjum kosztem państwa Negusa. Il Duce zapalił się do tego projektu i poszedł „na całego“.

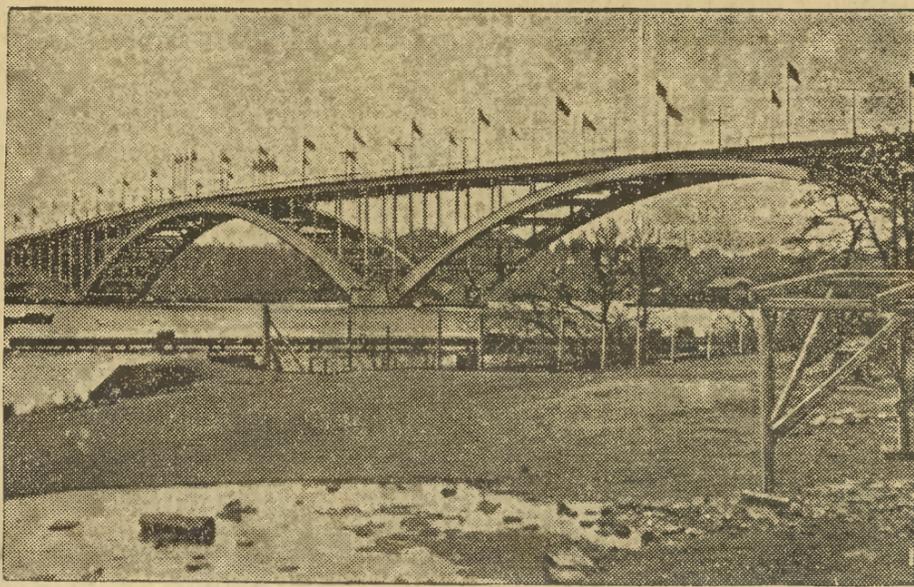
Oczywiście, te przypuszczenia, które w formie pewników zamieszcza socjalistyczny „Populaire“, dalej „Quotidien“ i naturalnie komunistyczna „L'Humanité“ są wytworem jedynie partyjnej fantazji i nawet w kołach radykalnych nie bierze się ich na serjo. Laval jest za ostrożnym politykiem, aby za cenę odprężenia na froncie włoskim narażać sobie Anglię i popychać Rzym w kierunku nieobliczalnych eksperymentów. O „poświęcaniu“ Abisynji i obietnicy poparcia Włoch w razie wojny w środkowo-wschodniej Afryce nie było w czasie pobytu Laval'a w Rzymie mowy. Na-

tomiast nie jest bynajmniej wykluczeniem, że francuski minister spraw zagranicznych przyrzekł Mussoliniemu zgodę na daleko idące koncesje w Abisynji, a nawet zrezygnował z pewnych przywilejów francuskich w Etiopii na rzecz Włoch. Nie sprzeciwiała się zresztą temu również Anglia — i tem się tłumaczy fakt, że na konferencji w Stresie nie poruszano kwestji afrykańskiej.

Otóż głównym błędem Laval'a było przekonanie, że Włochy wzamian za koncesje w środkowo-wschodniej Afryce, na które godził się Paryż i Londyn, pójdą nie tylko na pokojowe rozwiązanie konfliktu z negusem, ale wzmocnią jeszcze te węzły porozumienia, jakie zadzierzgnięto w Stresie. W sierpniu 1935, na konferencji w Paryżu, ofiarowywano Mussoliniemu 90% tego, co osiągnąłby, przeprowadzając zbrojny podbój Abisynji. Nie było wówczas w Paryżu ani jednego pisma, któreby wysuwało twierdzenie, że dla tych 10% Włochy zaryzykują politykę grubej i w najwyższym stopniu dla nich niebezpiecznej awantury. Niestety, przewidywania te wbrew wszelkiej logice okazały się mylne. Wojna wybuchła, a wraz z nią zaczął się najtrudniejszy okres w polityce zagranicznej Francji.

Laval manewrował z początku między Rzymem a Londynem, chcąc ratować sojusz z Anglią i przyjaźń z Włochami. Mimo swoich najlepszych chęci nie osiągnął celu. Zwleknięcie z decyzją Francji wywołało niezadowolone nad Tybrem. Przez pewien czas mówiono nawet o zmianie linii polityki francuskiej, o odwróceniu się od Londynu oraz Genewy i t. d. Pomiędzy Quai d'Orsay a Foreign Office nastąpiło silne oziębienie stosunków, trzeba było uciekać się do not dyplomatycznych i bardzo oficjalnej wymiany zdań. Ale Francja nie mogła sprzeniewierzyć się polityce zbiorowego bezpieczeństwa, której hołdowały wszystkie powojenne rządy republiki. Minister Laval przychylił się na stronę tezy angielskiej, przyrzekając Londynowi i pomoc w razie „niesprowokowanego napadu“ i pilne stosowanie sankcyj przeciwko Włochom. To znowu wywołało wzburzenie w Rzymie i oskarżenia o „złamanie wierności lacińskiej“. Jednym słowem — błędne koło, a raczej kwadratura koła, której rozwiązanie Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Nowy most w Sztokholmie.



Król szwedzki Gustaw oddał uroczyste do użytku publicznego most Väster, który jest największym i najładniejszym mostem w Sztokholmie. Budowa mostu kosztowała 13,2 milionów koron, a więc o 2 miliony mniej niż preliminowano! Most jest 24 metry szeroki i 61 metrów długi. Wraz z przyczółkami długość mostu wynosi jednak 1775 metrów.



Pod OBAJAMA
MAREK ROMAŃSKI

156)

(Ciąg dalszy).

I niewiadamo, co by się stało owego wiosennego dnia przed wojennym trybunałem, gdyby przed oczyma Greta nie pojawił się naraz niespodziewany obraz. Zdaje się dziewczynie, że słyszy daleki huk nadlatujących eskadr lotniczych. Eskadr lotniczych ze swastyką i z czarnym pruskim krzyżem. Zdaje się jej, że słyszy żalostny alarmujący jęk syren ponad Warszawą, ponad Krakowem, ponad Katowicami i Poznaniem, ponad pracowitemi żórawiami i kranami Gdyni. Alarm! Alarm! Alarm!... Nieprzyjacielskie eskadry ciągną z zachodu ponad Polskę. Niosą śmierć i zniszczenie w pociskach oznaczonych czarnym krzyżem. Greta Nielsen słyszy i widzi. Widzi, jakby w kalejdoskopie, zmieniające się szybko obrazy. Potworne sceny pa-

niki i ucieczki do schronów gazowych. Widzi długie linie frontu i lotne obłoki gazu, zbliżające się do polskich okopów. Widzi żołnierzy w maskach, ale czemuże są maski gazowe wobec wynalazku profesora Halbana? Widzi oczy, setki, tysiące par oczu, rozwartych śmiertelnym przerażeniem, setki i tysiące par oczu martwych i szklistych, z niemą skargą zwróconych ku niebu. Widzi sine zwłazy trupów, takich samych, jakie były w Hamburgu. Widzi huragan śmierci przeciągający nad jej ojczyznę. Widzi i choć wizja ta trwa zaledwie ułamek sekundy — odmienia się znowu jej serce. Joanno, — powtarza sobie — bądź silna! Precz ze słabością! Przejdź zwycięsko jeszcze tę najstraszniejszą próbę. Pamiętaj, że tajemnica wynalazku profesora Halbana musi znaleźć się w twoich rękach.

I Joanna Marwicz przytomnieje. Przypomina sobie, że według opowiadania Kurta — Jan Krześciński został po schwytaniu przewieziony do Berlina, gdzie był sądzony przed wojennym trybunałem. Kto wie? Może zasiadał w tem samym miejscu na ławie oskarżonych, na którym teraz zasiada Kurt von Hedinger. Kto wie, może na tem samym miejscu, na którym ona teraz stoi — stał wówczas Kurt von Hedinger i oskarżał jej narzeczonego swym świadectwem. Jeżeli tak było — to dopełnia się obecnie miara odwetu.

Greta Nielsen przytomnieje i jasno, chłodno odpowiada na pytania Hessele-
ra. Rozpoznaje swe obrazy. Potwierdza, że optowała na rzecz Niemiec i że stara się o niemieckie obywatelstwo. Przekonywująco tłumaczy dlaczego malowała

i sprzedawała swe obrazki, mimo, że w domu wuja opływa we wszelkie dostatki. Obrońca pyta ją o stosunek do oskarżonego. Przewodniczący chce uchylić pytanie, lecz panna Nielsen odpowiada, że nic w tej sprawie nie ma do powiedzenia. Niech zapytują o to porucznika Kurta von Hedinger.

A porucznik Kurt von Hedinger nie spuszcza z niej oczu. Teraz dopiero widzi, jak mistrzowsko został uwikłany przez tę kobietę. Teraz dopiero rozumie, że stał się przeszkodą w jej akcji i że przygotowała wszystko, by usunąć zapórę. Nie wie, czy bardziej ją nienawidzi, czy bardziej podziwia. Wie jedno, że skoro mają paść słowa prawdy, gubiące Gretę, a oczyszczające jego — słowa te padną albo teraz, albo nigdy. Ale zarazem czuje, że braknie mu poprostu sił, by zdemaskować tę dziewczynę. Nie będzie w stanie posłać jej na śmierć. Na śmierć — zamiast siebie.

Drgnął i zrobił ruch, jakby chciał podnieść się z ławy oskarżonych i już — już — powiedzieć wszystko. Ale nie wstał. Znieruchomiał znowu i skurczył się na swej ławie hańby — niezdolny ratować swego życia kosztem jej życia. I z tą chwilą był stracony.

Grecie Nielsen — po ukończeniu przez nią zeznań — również polecono zatrzymać się, poczem wezwano rzeczoznawców. Orzekli, że podpis „Karl von Lütich“ na kwicie pozostawionym u Emny Wigand, dokonany był ręką Kurta. Czyją ręką kreślone były znaki i rysunki na płótnach znalezionych w mieszkaniu Kurta — nie umieli rozstrzygnąć. Stwierdzili tylko, że były one dokonywane lewą ręką, co zresztą ustaliły zeznania Kramera. Natomiast rzeczoznawcy wojskowi zgodni byli w tem, że materiały szpiegowskie, jakie płótna owe kryły, były wielkiej wartości militarnej.

Teraz nastąpił kulminacyjny punkt procesu. Wezwano na salę pana w bi-

noklach, Kramera i Gretę Nielsen i w ich obecności zeskrobano farbę z czterech pejzaży, pochodzących z mieszkania emeryta pocztowego. Zostało to dokonane w głębokiej, martwej ciszy.

Na płótnie pejzaży Greta Nielsen żadnych znaków, szyfrów, ani planów nie znalazła. Było tak, jak mówił pan w binoklach, wyrażając swe wątpliwości. Akt oskarżenia był przypieczętowany.

Świadkowie ustąpili z sali. Greta Nielsen i pan w binoklach opuścili ją jako zwycięzcy.

Zbliżało się zakończenie posępnego dramatu. Major Eberle, kierownik działu personalnego drugiego oddziału, złożył jeszcze swą opinię o Kurcie von Hedinger, poczem odczytano „dossier“ oskarżonego, w którym pułkownik Lucius dopisał swego czasu własnoręcznie, iż podwładny jego interesuje się gorąco osobą Greta Nielsen. To zainteresowanie w oczach sędziów miało teraz posmak bardzo szczególny.

Zamknięto postępowanie dowodowe. Podniósł się major Grimm i rozpoczął prokuratorskie przemówienie. Podkreślił, że stokroć bardziej haniebną jest rzecz, gdy oficer dopuszcza się zdrady swego kraju, niż gdy to czyni człowiek cywilny. Ręką wytrawnego oskarżyciela wydobyl Grimm z życia Kurta i z aktu oskarżenia wszystko, co było potępieniem. Przyznał, że śledztwo nie dołączyło wykryć jakimi drogami szła akcja szpiegowska porucznika i jakimi postugiwał się on łącznikami. Ale wina jego nie ulegała wątpliwości. Również o Grecie Nielsen wspomniał major Grimm i podkreślił, że dla swych nikczemnych celów oskarżony nie wahał się, przy równoczesnych zabiegach o sympatię dziewczyny — wykorzystać jej zdolności malarskich, jako płaszczyka swej działalności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Abisynka – matką Puszkina.

Hannibal na dworze Piotra Wielkiego.

Puszkini opowiada o swoich przodkach następującą historję:

„Dziadek mojej matki był Abisynczykiem, synem panującego księcia Rosyjskiemu ambasadorowi przy dworze tureckim — udało się uwolnić go, łącznie jeszcze z jednym chłopakiem z Etoppii z niewoli tureckiej. Po zwolnieniu wysłał on obu chłopców, jako prezent Piotrowi Wielkiemu. Jeden z nich nazywał się Hrachim. Car polecił ochrzcić małego i nadał mu nazwisko Piotr Hannibal. Sam car był ojcem chrzestnym. Z biegiem czasu został on ulubieńcem cara, tak, że nie opuszczał go ani na chwilę. Gdy podrośl, posłano go do szkoły wojskowej w Paryżu. Wstąpił następnie do armii francuskiej, w czasie wojny z Hiszpanją został ciężko ranny w głowę. Wycofał się ze służby wojskowej a pozostał na dworze króla Ludwika.

Car wzywał go kilkakrotnie do powrotu, lecz bezskutecznie. Lecz gdy zaczął otrzymywać coraz więcej tkliwe listy — powrócił Hannibal do Petersburga. Car obsypywał go coraz różnymi dostojestwami aż do końca swego życia. Po śmierci cara los Hannibala zmienił się, ponieważ obawiano się o jego wpływy, a szczególnie nienawidził go książę Mienszikow. Postarał się o to, aby Hannibal, jako major został przeniesiony do Tobolska, skąd powierzono mu zbadanie i zmierzenie muru chińskiego.

Po śmierci Mienszikowa — Hannibal wraca do kraju. Przyjaźni się z księciem Dolgorukim, ale po gwałtownej śmierci cara Piotra II — musi uciekać i chronić się w dobrach hr. Münichów, koło Rygi. Gdy na tron wstąpiła córka Piotra Wielkiego — Hannibal powrócił z powrotem do łask i osiągnął najwyższe stopnie wojskowe. Hannibal zmarł w r. 1771, licząc lat 93. W życiu małżeńskim nie był szczęśliwy. Pierwsza żona, Greczynka, urodziła mu

białą dziewczynkę. Z tą wziął rozwód i zmusił ją do wstąpienia do klasztoru. Córce dał troskliwie wychowanie, lecz nigdy nie chciał jej widzieć. Drugą małżonką była Krystyna Regina Schöenberg. Z tego małżeństwa narodzili się

czarni chłopcy i dziewczęta. Jedną z córek Nadieżda Ossipowna Hannibal, była matką Puszkina.

Puszkini koleje swych przodków opisał w nowelce „Murzyn Piotra Wielkiego“.

ALFA

Cukry, czekolada, kakao
niedoścignionej jakości.

Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Tel. 1581. (15865)

Głuchoniema pastuszka podziurawiona śrutem jak rzeszoło.

Stróż majątku Skurgwie pod Grudziądem skazany na półtora roku więzienia.

Z Grudziądza piszą nam:

Na wokandzie sądu okręgowego w Grudziądzu znalazła się ostatnio sprawa, wykazująca, że są jeszcze osobnicy, którym brak już nie tylko serca ale najelementarniejszych zasad człowieczeństwa. Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni robotnik z Ludwicha, Alfons Kraiński, zatrudniony w pobliskim majątku p. Franciszka Kulerskiego, Skurgwie jako stróż polny.

Krytycznego popołudnia — a było to 21 sierpnia br. — pasła 19-letnia głuchoniema dziewczyna Bronisława Koszorowska krowy na polu swego ojca, osadnika z Białochowa. W pewnym momencie krowy przeszły na pole, należące do majątku Skurgwie, przyczem głuchoniema pastuszka chciała je stamtąd wypędzić. Zauważył to Kraiński, znajdujący się właśnie na polu. Głośno wykrzykując, Kraiński zaczął

dziewczynę gonić, a gdy mu się Koszorowska wymknęła, bez zastanowienia oddał do uciekającej kilka strzałów z fuzji. Zbroczone krwią dziewczynę przewiózł ojciec do szpitala w Grudziądzu, gdzie lekarz stwierdził na ciele jej ogółem 48 okaleczeń, pochodzących od śrutu. Rany stwierdzono na głowie, karku, plecach, w okolicy łędźwi oraz na nogach i rękach.

Na rozprawie Kraiński nie przyznał się do postrzelenia głuchoniemy, tłumacząc, że ścigając Koszorowską, upadł i wtedy padł strzał, który trafił uciekającą przypadkowo. Zeznania świadków wykazały jednak jasno, że tłumaczenie Kraińskiego jest wykrętne. Po naradzie sąd orzekł winę podanego, zasądzając Kraińskiego na karę więzienia przez półtora roku, z warunkiem zawieszenia ze względu na dotychczasową niekaralność.

Konkurenci mennicy państwowej przed sądem.

Chojnice. Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu w Wielu, powiat chojnicki, dwóch osobników, którzy podczas jarmarku usiłovali puścić w obieg fałszywe monety 10-złotowe. Osobników ujęła policja w chwili, gdy zamierzali oni pewnemu wieśniakowi wymienić pieniądze. Podczas aresztowania, jeden z nich niejaki Borowczyk Stanisław, porzucił zawiniątko, w którym znajdowało się 10 monet 10-złotowych oczywiście fałszywych.

W toku śledztwa zostało ustalone, że obaj przytrzymani, a więc Borowczyk Stanisław i Kowalski Stanisław, pochodzący z powiatu radomskiego, woj. łódzkiego, są współnikami głośnego fałszerza monet, Dobrodzieja, który po ucieczce z więzienia chojnickiego, pozostaje na wolności i nadal fabrykuje fałszywe monety. Władzom udało się ustalić, że fałszy-

we monety, które w ostatnim czasie ukazały się w obiegu, pochodzą z mennicy Zygmunta Dobrodzieja, który ukrywa się w okolicy Łodzi. Obaj aresztowani należą do szeroko rozgałęzionej szajki kolporterów przez Dobrodzieja wyrabianych monet. Mimo żmudnych poszukiwań nie udało się dotąd ująć właściciela „mennicy“ Dobrodzieja.

Obecnie odpowiadali obaj aresztowani przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego, oskarżeni o przechowywanie fałszywych monet i usiłowanie puszczenia ich w obieg. W wyniku rozprawy sąd skazał za przechowywanie fałszywych monet oskarżonego Borowczyka na 2 lata więzienia i osk. Kowalskiego na półtora roku więzienia i obu na utratę praw publicznych na przeciąg 5 lat.

Liczy 28 lat i wychodzi po raz ósmy zamąż.

Z Chicago donoszą, że licząca 28 lat Virginia Overhiner, wzięła po raz ósmy ślub. Z okazji zaślubin wygłosiła przemówienie, że mężczyźni są tak lekkomyślni, co zmusza ją do szukania męża tak długo, aż znajdzie odpowiedni charakter.

Strzał kosztujący 2500 dolarów.

Liczba bizunów ostatnio w Ameryce tak wzrosła, że można na nie już polować. Naturalnie mogą sobie na to pozwolić tylko milionerzy, bo jeden strzał kosztuje 2500 dolarów.

Odkrycie obrazu Rafaela.



Instytut sztuki w Detroit (Stany Zjednoczone) nabył za 20 tysięcy dolarów obraz znakomitego mistrza włoskiego Rafaela Lauti. Obraz ten, przedstawiający florenckiego mecenasa sztuki Taddeo Taddei przed freskiem, pozostawał przez 400 lat w ukryciu i dopiero teraz został odnaleziony.

Sprawa obniżki cen produktów przemysłowych ma być przyspieszona.

Warszawa. (Tel. wł.). Rozmowy czynników rządowych z przedstawicielami poszczególnych karteli w sprawie zniż-

ki cen artykułów przemysłowych są w pełnym toku.

Obniżka cen obejmie najważniejsze produkty przemysłowe, jak: węgiel, cukier, żelazo i naftę. Czynniki rządowe są zdania, że zdecydowana już obecnie poważna obniżka taryf kolejowych jest jednym z czynników, które umożliwią przemysłowi nową kalkulację cen na niższym poziomie.

Potaniecie przodujących skartelizowanych artykułów przemysłowych będzie musiało pociągnąć za sobą zniżkę cen innych wyrobów przemysłowych, tak skartelizowanych, jak i wytwarzanych w drodze wolnej konkurencji.

W ten sposób ma być zrealizowane dążenie powszechnego obniżenia kosztów utrzymania szerokich warstw ludności.

Przeświadczenie o nadchodzącej niższej wywołało zastój w przemyśle i handlu, ponieważ zarówno hurtownicy, jak i detaliści wstrzymują się od zakupów i udzielania zamówień. Pokrywane są tylko nieodzowne zapotrzebowania.

Zbytne przewlekanie okresu wyciekowania na decyzję o niższej cen musiałoby spowodować poważne komplikacje i wstrząsy w życiu gospodarczym. Z tego powodu specjalna komisja dla zniżki cen przemysłowych, działająca pod przewodnictwem wiceministra Lechnickiego pragnie jak najszybciej ukończyć rozmowy z przedstawicielami przemysłu i spowodować decyzję w kwestii wysokości obniżki cen. (r.)

Nowy kardynał.



Wśród dwudziestu nowokreowanych kardynałów znajduje się również nuncjusz papieski w Paryżu Maglione.

Stalin pieje hymny na cześć systemu Stachanowa...

Moskwa, 25. 11. (PAT). Na wszechzwiązkowej konferencji uczestników ruchu Stachanowa (racjonalizacja pracy), Stalin wygłosił dłuższe przemówienie,



w którym scharakteryzował podłoże ruchu, szczególnie podkreślając doniosłe znaczenie nowych metod racjonalizacji pracy, wprowadzonych w przemyśle sowieckim. Stalin zapowiedział bardzo wydatne zwiększenie dotychczasowych norm pracy we wszystkich dziedzinach produkcji, przyczem ostro polemizował z przeciwnikami podwyższenia tych norm. Stalin stwierdził, że ilość członków ruchu Stachanowa jest narazie niewielka, wyraził jednak nadzieję na jego wielki rozwój.

Znaczna część przemówienia Stalina zajęła polemika z „drobnomieszczańskimi oszczercami socjalizmu“, zarzucającym systemowi sowieckiemu obniżenie stopy życiowej ludności.

Stalin dał wreszcie wyraz przekonaniu, że socjalizm napewno zwycięży systemem gospodarki kapitalistycznej.

(System Stachanowa niczem się nie różni od systemu Taylora, tak zwalczanego przez robotników całego świata, jako system wyciskania ostatniej kropli potu z pracownika. Oburzenie Stalina jest więc rekordowym zakłamaniem, nawet jak na bolszewickie stosunki — red.).

We Francji również obniżka poborów.

Paryż. (PAT). Uchwalony dziś przez komisję finansową Izby za zgodą ministra skarbu projekt zmniejsza obniżkę poborów niższych funkcjonariuszów państwowych, otrzymujących poniżej 12.000 franków rocznie o 2 procent, a mianowicie z 10% na 8%.

Chrześcijańska śmierć marszałka Italii.

Wczoraj w Turynie zmarł marszałek Italii senator Ettore Giardino, kawaler najwyższego orderu Annunziaty, w czasie wojny dowódca sił zbrojnych bohatersko broniących Monte Grappa. Śmierć jego odbyła się w warunkach budujących dla chrześcijanina. Gdy po odwiedzinach arcybiskupa turyńskiego kardynała Fossatiego, marszałek Giardino miał przyjmować Wiatyk, zarządził, by wszyscy w jego otoczeniu znajdujący się wojskowi wystąpili na powitanie N. Sakramentu ze świecami w ręku, tworząc szpaler honorowy. Całkowicie przytomny do Komunii św. zażądał następnie ostatnich namaszczeń i cały czas modlił się gorliwie wspólnie z kapłanem. Przed śmiercią marszałka Ojciec św. przesłał mu specjalne swoje błogosławieństwo.

Kłopoty Laval.

(Ciąg dalszy).

stało się koniecznością chwili. Quai d'Orsay ponowił usiłowania, by złagodzić coraz to silniejszy objawy konfliktu włosko-angielskiego. Na morzu Śródziemnym kołysały się ogromne pancerniki brytyjskiej „floty domowej”, która po raz pierwszy od czasu Trafalgaru przepłynęła cieśninę gibraltarską. W odpowiedzi na tę demonstrację Mussolini wysłał dwie dywizje na granicę egipską. Laval zdołał namówić rząd włoski, aby w celu odprężenia sytuacji wycofano te wojska z Cyrenajki. Spodziewał się, że wzamian za to admiralicja angielska wyda rozkaz powrotu eskadry, zakotwiczonej w Aleksandrii. Mussolini rzeczywiście odwołał swe pułki z nad granicy Egiptu, lecz rewanż ze strony Anglii nie nastąpił. Ani jeden pancernik brytyjski nie wrócił na wody Kanalu la Manche. Przeciwnie, do Aleksandrii wysłano jeszcze dwa statki hangarowe ze 157 samolotami bombardowymi. Pośrednictwo między Rzymem a Londynem zawiodło — w Londynie.

Nie koniec na tem. Gdy wybuchła wojna, odczuta w Paryżu jako bolesny cios dla dyplomacji francuskiej — spodziewano się bardzo rychłego zakończenia kampanji.

Mussoliniemu — twierdzono — zależy na pomszczeniu Adul i jakimś większym sukcesie militarnym, któryby usprawiedliwił kampanję w oczach własnego społeczeństwa. Jedną wygraną bitwa, a Duce znajdzie możliwość powrotu na ścieżki pokojowe bez narażania na szwank prestiżu faszystów.

Są wszystkie dane, aby przypuszczać, że o tem samym myślano i w Rzymie. Przykrą niespodzianką urządził tu negus. Wojska abisyńskie unikają otwartej bitwy, stosując zasady wojny podjazdowej. Rezultat taki, że po dwóch miesiącach walk — oddziały Askarich stoją zaledwie 100 km od granicy. Jest to stanowczo za mało jak na „rozstrzygnięcie i pomszczenie hańby”. De Bono, który był przekonany o szybkim, decydującym zwycięstwie, musiał przyjąć rolę Fabiusa Cunctatora. Czy nowo mianowany dowódca, marszałek Badoglio, będzie nowym Marcellusem, „szybkim jak błyskawica mieczem Rzymu”? Można wątpić. Nadzieje na bliskie zakończenie kampanji są w tej chwili bardzo niskie.

Nadomiar złego, kwestje polityki zagranicznej znalazły bardzo żywy odzwiek w polityce wewnętrznej. Opinia francuska, dotąd zawsze jednolita na punkcie stanowiska Francji wobec wielkich problemów międzynarodowych — **podzieliła się**. Prawica krzywo patrzy na sankcje antywłoskie, zarzucając Lavalowi zbyt nie angażowanie się po stronie Anglii. Socjaliści i wogóle cały „Front Ludowy” krytykują bardzo ostro politykę Laval, określając ją jako „chwieżną” i „nie odpowiadającą ściśle interesom Ligi Narodów”. Oczywiście chodzi tutaj nie tyle o interesy Ligi, ile o obalenie faszystów — lecz ta okoliczność nie wpłynęła bynajmniej na zmniejszenie trudności, które ze strony lewicy napotka rząd w izbie.

Tak przedstawia się odcinek polityki zagranicznej, na który skierowano ogień z wszystkich stron. Niemniej poważnie wygląda sytuacja wewnętrzna. Pomówimy o niej w następnym liście.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Majątek ziemski sprzedany żydowi.

Poznań. Wielkie poruszenie w społeczeństwie wywołała wieść, jakoby 18 tysięcy morgów majątek pod Grodziskiem miał przejść w ręce żydowskie.

Wiadomość ta — niestety — znajduje potwierdzenie w otrzymanych przez nas informacjach.

Oto właścicielka majątku Grodzisk p. Hele. na Zimmermannowa na skutek wielkich długów, w jakie ostatnio popadła, wszczęła pertraktacje o sprzedaż swego majątku żydowi berlińskiemu Izaakowi Nussbaumowi. Pertraktacje doszły do skutku drogą przez Polaka Jana Sikorskiego, byłego właściciela majątku Rakowice (ów. Lubawa). Sikorski jest współnikiem żyda i przejmuje cały majątek pod swoją firmą.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Joan Crawford i Robert Montgomery w filmie „Mężczyźni woła mężatki”.

MORSKIE OKO: Dolores del Rio w wielkim filmie „Królewska Kurtyzana”.

CZARODZIELKA: Franciszka Gaal w filmie „Mała mameczka”.

NADMORSKIE wyświetla film p. t. „Morderca z Düsseldorfu”.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Coś z nim trzeba zrobić.

Stały i częsty kłopot ma policja z typowym łazikiem, mającym nieprzezwyciężony wstręt do



Nasz nowoczesnie urządzonej
Dom Towarowy
przy ul. Świętojańskiej nr. 68
został otwarty.

Prowadzimy towary tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny stałe jednak bezkonkurencyjnie niskie. Zwracamy uwagę na nasz bardzo ciekawy prospekt, który zostanie doręczony pocztą

„Bon Marché”
POLSKI DOM TOWAROWY Sp. z o.o. GDYNIA

Znów ofiara oszczędności kolejowej.

Jak słusznym jest żądanie gminy m. Gdyni, aby usunąć ze śródmieścia fatalne tory kolejowe, które nie tylko są główną przeszkodą do racjonalnego opracowania planu zabudowy miasta, ale ponadto są przyczyną częstych i niebezpiecznych wypadków, zakończonych przeważnie śmiertelnie.

Jeszcze do końca ubiegłego roku, dopóki tory kolejowe na odcinku od podjazdu kolejowego przy ul. Marszałka Piłsudskiego do bloków Kasy Emerytalnej, nie zostały zagrodzone i dopóki nie zbudowano od drogi oksywskiej do ul. Morskiej żelazną kładkę dla pieszych ponad torami kolejowymi, nie było prawie tygodnia bez wypadku na torach kolejowych.

Obecnie wypadki te należą już do rzadkich, jednakże nie są jeszcze wykluczone, czego dowodem jest świeży wypadek śmiertelny, które-

go ofiarą padł dnia 22 bm. mistrz betoniarzy z przekraczaniem nieochronionych torów kolejowych na przestrzeni między podjazdem al. Marszałka Piłsudskiego a Redłowem, gdzie zbiegają się trzy tory kolejowe na różnych poziomach. O godz. 17.30 przy zapadającym już zmierzchu, zdążający z pracy do domu przy ul. Śląskiej 140 ś. p. Szaler, nie zauważywszy przy silnym wicherze nadchodzącego pociągu, wpadł pod koła jego. Skutek był fatalny. Koła obcięły nieszczęśliwej ofierze obie nogi i prawą rękę, a oprócz tego odniósł on wiele okelecezeń, tak, że śmierć nastąpiła wkrótce. Zwłoki ostatecznie do kostnicy.

Według raportu policyjnego winę wypadku ponosi sama ofiara, albowiem przechodziła ona przez tory kolejowe w miejscu zakazanym.

Gimnazjum orłowskie ośrodkiem życia kulturalno - oświatowego.

Gimnazjum dr. Zegarskiego w Orłowie ma już od kilku lat dobrze zasłużoną opinię w szeregu zakładu wychowawczo - naukowego, co należy podkreślić z tem większym uznaniem, że ma ono do pokonania zamaskowane podjazdy na jego byt ze strony tych czynników, które powołane były do udzielania raczej jak najdalej idącej pomocy.

Dzięki jednak nieugiętej woli i wytrwałości kierownika tej instytucji oświatowo-wychowawczej, oraz ofiarnej pracy jego współpracowników zakład nie tylko trzyma się na zdobytych poziomach, ale ponadto stał się ośrodkiem życia kulturalnego, promieniującym na całą tą dzielnicę letniskową.

Tam odbywają się wszystkie uroczystości narodowe, których programy wykonane są prawie wyłącznie przez młodzież tegoż zakładu, tam odbywają się odczyty oświatowe i wystawy artystyczne, cieszące się zawsze powodzeniem, z tamąd wylina się zawsze inicjatywa do wszelkich imprez narodowych.

Ze wszystkich akademii urządzonych w poszczególnych dzielnicach z okazji Święta Narodowego akademii i uroczystości z tem świętem związane, tam wypadły najokazalej, dzięki

doskonałemu przygotowaniu ich przez młodzież pod kierunkiem ich światłych wychowawców, a zwłaszcza p. Wasilewskiej i Kędzierskiej.

Obok najlepszego chóru gimnazjalnego w Gdyni, utworzyło się tam kółko polonistyczne, pod którego egidą zorganizowano też kółko amatorskie, którego pierwszy debiut w sztuce St. Kiedrzyńskiego p. t. „Zaręczyny pod kulami” spotkał się ze szczerem uznaniem i gorącym aplauzem dorosłych słuchaczy, dla młodych lecz inteligentnych wykonawców, a zwłaszcza dla zdradzającej wiele talentu scenicznego p. Kowalskiej i jej partnera Fürstenberga oraz Juchnickiego.

Wszystkie uroczystości, wieczorki i imprezy, urządzane w gimnazjum dr. Zegarskiego mają pewną specyficzną i nieocenioną atmosferę wielkiego koła rodzinnego. Każdy, ktokolwiek tam przybywa, czuje się jakby u siebie w domu, w otoczeniu swych najbliższych.

Młodzież mimo wzorowego rygoru, zażywa pełnej swobody, która jednak mimo to nie wyradza się w swawole bo czuwa nad nią nie tylko oko doświadczonego pedagoga, lecz przede wszystkim kierowane rozumem serce zwierzchnika zakładu dr. Zegarskiego



„ORIGINAL” FIGUŁKI
CHININA PROSZKU
PRZECIW GRYPIE

20118

pracy, wykonujący stały kontredans między knajpą, a kryminałem, a to niejaki Czesław Graczyk, który ma już stałą rubrykę w kronice policyjnej i bogaty rejestr karny.

Zaledwie niedawno opuścił więzienie za udział w bójce nocnej z krwawym wynikiem, a już znów urządził na ulicy Świętojańskiej wielką awanturę, stawiając czynny opór interwenującej policji, wobec czego powędrował dobrze już znaną mu drogą do otwierającej się tak często dla niego furty gościnnego „pensjonatu pod wielkim kluczem”.

S/m. „Piłsudski” w drodze do Gdyni.

Nasz nowy transatlantyk „Piłsudski” wyruszył dnia 17 bm. z Nowego Jorku w powrotną drogę do Gdyni, wioząc na pokładzie stu-kilkudziesięciu pasażerów, 883 tonn towarów i 443 worków poczty.

Przyjazd jego oczekiwany jest dnia 26 listopada br., poczem umożliwionem będzie zwiedzanie statku tym osobom, które jeszcze nie miały możności statku tego obejrzeć.

„Bon Marché”, najwykwintniejszy i największy w Gdyni dom towarowy, na rozmach europejski zakrojony, przeniesiony został z ulicy Świętojańskiej 64 na tą samą ul. Świętojańską 68 gdzie zajmuje cały parter, o największych w Gdyni i bogato urządzonych apartamentach, jak niemiernie pierwsze piętro. Wszyscy przyznają, że lokal handlowy „Bon Marché” jest urządzony na wzór tego rodzaju lokali paryskich. „Bon Marché” zaopatrzone jest we wszystko najpiękniejsze, co dusza gentlemanki i gentlemana zapagnie. Nic dziwnego zatem, że przed „Bon Marché” stoja jak zahipnotyzowane tłumy przechodniów, niezmiernie przed sensacyjnym, rzadko spotykanym widowiskiem. Jeżeli dodamy, że ceny w „Bon Marché” są bezkonkurencyjnie niskie, a dom towarowy literalnie zaopatrzone jest we wszystko, jak: konfekcja, materiały, bielizna, galanterja etc., to nic dziwnego, że zainteresowanie jest ogólne, co wróży powodzenie. Zwracamy uwagę na ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Z KRAJU.

Ojciec zabił swoje dzieci i sam odebrał sobie życie. W Częstochowie właściciel restauracji Edward Gałkowski zamordował kilku strzałami z rewolweru swoje dzieci: 9-letniego Ryszarda i 6-letnią Halinkę, poczem przy łóżku zabitych sam popełnił samobójstwo. Gałkowski wskutek kryzysu znalazł się w ciężkich warunkach. Na dwa dni przed tragedją komornik zajął mu ruchomości.

Rok więzienia za obrazę religii. Sąd okręgowy w Kowlu skazał proboszcza prawosławnego Ipatiego Czerwińskiego na rok więzienia za obrazę religii rzymsko-katolickiej.

Tragiczne samobójstwo młodego inżyniera poznańskiego. Na krańcach miasta Łodzi znaleziono nieprzytomnego 25-letniego Józefa Ilskiego, z zawodu inżyniera. Ilski zmarł po 10 minutach. Okazało się, że otruił się on arsenikiem na tle zawodu miłośnego. Ilski przybył do Łodzi, aby pożegnać się z narzeczoną, która z nim zerwała.

Kiepura pochodzi z rodziny żydowskiej? Organ katolików śląskich „Der Deutsche in Polen” twierdzi, że słynny śpiewak polski Kiepura pochodzi ze znanej rodziny kantorów żydowskich w Zawierciu.

Drobne wiadomości.

— Poseł śliwka obrażał się w sejmie czeskim, że dopóki Czechosłowacja nie miała sojuszu z Sowietami, rządy polskie przez całych 14 lat nie piśnieły o ucisku mniejszości polskiej w Czechach.

— Poseł — komunistą w sejmie czeskim — Karol Śliwka był żołnierzem legjonów polskich Pierwszej Brygady.

— Na Śląsku czeskim organizacja polskich komunistów liczy 13000 zorganizowanych członków.

— Pisma czeskie przynoszą z zadowoleniem wiadomość, że minister Beck przyjął czechosłowackiego radcę legacyjnego Smutnego.

— W Kiszyniowie aresztowano prezesa gminy niemieckiej, Almedingera, oskarżonego o roztrwonienie kwoty 12 milionów lei, należących do kolonistów niemieckich

— W Besarabji został zabity b. rosyjski gen. Konowatow. Zabójstwa dokonał niejaki Gałowski, dyrektor firmy leśnej.

— Biskup sufragana diecezji Detroit ks. Plagens mianowany został biskupem diecezji Marquette. Plagens (Plagiewicz) urodził się na Pomorzu i przed 55 lat przybył jako dziecko do Ameryki.

— Litewski Związek Zachodni założono w Kownie celem unieszkodliwienia wpływów niemieckich

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 listopada 1935 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Katarzyny Aleksandryjskiej.
Jutro: Sylwestra op., Leonarda.
Wschód słońca: godz. 7.37.
Zachód słońca: godz. 15.56.

Stan pogody.

**NA WSCHODZIE MRÓZ,
NA ZACHODZIE DESZCZE.**

Stan pogody w Polsce: Wczoraj o godz. 14 w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z drobnymi opadami, przeważnie w postaci śniegu. Miejscami notowano mgły. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: —4 st. w Wilnie i Pohulance, —2 w Tarnopolu i Łucku, —1 w Brześciu n/B., 0 we Lwowie i Zakopanem, 1 w Bydgoszczy, 2 w Warszawie, Łodzi, Gdyni i Toruniu, 4 w Krakowie, a 6 w Poznaniu.

Dziś rano w Bydgoszczy padał deszcz. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista i miejscami opady.



Termometr wskazywał dziś rano

DYŻURY APTEK

od 25. XI. — 1. XII. 1935 r.
Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska 91, telef. 1467.

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204.

Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39, telef. 300.

MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIEGARNIA BRACI BAZAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Ołbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek **„SULKOWSKI”**, Stefana Żeromskiego. Ceny miejsc komedjowe — o połowę niższe.

Od wtorku codziennie **„ŻÓŁTA LILJA”**, operetka Krasznay-Krausza wypełni repertuar do czwartku włącznie.

„PRZYGODA W GRAND HOTELU” po cenach niższych daną będzie w nadchodzącą niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 16.

Sw. Katarzyna.

Do najpopularniejszych w Polsce patronek należy św. Katarzyna, której czci poświęcony jest dzień 25 listopada.

Św. Katarzyna, z rodu królów egipskich, jedna z najpiękniejszych i najczystszych dziewcząt w Aleksandrii, została świętą w r. 307 za głoszenie publicznie Ewangelii. Wtrącona do więzienia, nawróciła 50 filozofów, małżonkę cesarza Maksymjusza — Faustynę, trybuna Porfirjusza i 200 pretorianów. Św. Katarzyna Aleksandryjska jest patronką filozofów, a szczególnie fakultetu filozoficznego w Paryżu.

W Polsce imię Katarzyny — Kasi, Kasielki, Kachny — było zawsze i jest bardzo popularne. Z dniem 25 listopada związany jest szereg zwyczajów i przysłów, a przedewszystkiem wróżb.

Na Kurpiach na św. Katarzynę chłopcy robią sobie wróżby co do dziewczyn. Ażeby im się przysniły przyszłe żony, podkładają sobie pod głowy spódnice na noc. Skutek ma być niezawodny...

Znany w całej Polsce obyczaj wróżb na św. Katarzynę na Kaszubach naogół nie jest praktykowany. Zwyczaj ten zachował się tylko w niektórych miejscowościach nadmorskich, gdzie dziewczęta leją smołę, używaną do uszczelniania łodzi rybackich i konserwacji sieci. Smoła wylewana jest w stanie gęstym na deseczkę i na podstawie figur jakie utworzy, wróżone jest zamążpójście. Przysłowia na św. Katarzynę rybacy mają nieliczne; mówi się: „Od świętyle Katarzyny nie wyganaj już pierzyny”, „Gdy świętyle Andrzej zwiąże zeme lyczkiem, to Katarzyna rzemeczkim”, „Na świętyle Katarzynie dojcie chleba okruszone”. Z innych listopadowych przysłów najczęściej powtarzane są: „Zwykłe w listopadzie kapuste się kładzie” lub „Świętyle Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie”.

Pokłosie niedzielne

Wybuchła radością wielką każda narciarska dusza — śnieg! — i zgasiła. Niewiele było pociechy z tego pierwszego śniegu. Tyle, że się przypomniał, jak wogóle wygląda i czempredziej zniknął. A pozostawił po sobie to, co może być najgorsze — błoto.

Tak więc pierwszy fajerwerk zimy się nie udał. Znowu się listopadzimy, klnąc jesienną pogodę i nieodłączny jesienny katar.

„Leitmotyw” wszystkich rozmów aktualnych: — Czy ma pan jeszcze coś do obcięcia? — Chyba sznurek, na którym się przyjdzie niedługo powiesić...

— To niech pan uważa, żeby i tego panu za nadto nie skrócili, bo nie wystarczy...

Z Abisynją prawie że się skończyło. Wszystkim już się niemal znudziła. Jednemu Mussolinemu jeszcze nie. Jego to jeszcze bawi.

No i w jednej z bydgoskich cukierni ta afrykańska wojna odbija się ciągle echem. Zapobiegliwy gospodarz wykorzystał polityczną koniunkturę nawet w resorcie ciastek. Więc zwoleńnicy Abisynji zjadają żywcem „Italki”, a sympatycy podbojów włoskich niszczą z zapalem „Abisynki”.

Jest parę minut przed pierwszym. Jeszcze trochę, a będzie grudzień — przemily miesiąc świątecznych zakupów i podpisywania nowych weksli.

Ale nie było znać na mieście, że pierwszy nadchodzi. Wręcz odwrotnie — tłok był wszędzie, jak nigdy. Kawiarnie pękały od gwaru

i... zaduchu. Może to t. zw. psia pogoda pędziła ludzi do zamkniętych i niestety, słabo wentylowanych lokali. A może nowe podatki kazały się cieszyć z tego, że ich narazie jeszcze niema?

W każdym razie naród chce się bawić, chce szaleć, chce gryźć, a właściwie — gryźć się ze swoimi troskami. Dowód: przepelnienie i sympatyczna atmosfera na dancingu Czerwonego Krzyża, który przyniósł paniom-organizatorkom całkowity sukces.

Nareszcie Bydgoszcz jest w czemś pierwsza. W czem?

W operetce. „Żółta lilja” była grana po raz pierwszy w Polsce w bydgoskim Teatrze Miejskim.

Wobec tego musimy sobie powiedzieć komplement: najbardziej operetkowe miasto w Polsce. Operetkowe miasto! — co za komplement, prawda?

Ale swoją drogą „Żółta lilja” warto zobaczyć.

W Farze była sensacja artystyczna. Rzecz niespotykana w kościele: utwory religijne wykonała na chórze orkiestra — mandolinistów. To z okazji jubileuszu „Lutni” ten zaawansowany artystycznie i zasłużony zespół w ten sposób inaugurował po nabożeństwie swoją uroczystość organizacyjną.

Ze śniegu już niema prawie ani śladu. Ale jeszcze będzie. Bez zimy się nie obejdzie.

(hak).

„Wesoły lot” Sokoła Żeńskiego.

Zapowiadamy nalot humoru, tańca, śpiewu i muzyki na Bydgoszcz.

W dobie kryzysu, obniżek pensyj i wielkich procesów każdą okazję do śmiechu i zabawy należy witać z entuzjazmem. Nie wątpimy więc, że wszyscy ucieszą się obwieszczeniem:

SOKÓŁ ŻEŃSKI URZĄDZA W SOBOTĘ, 7 GRUDNIA, O GODZ. 7-MEJ WIECZOREM NA SALI RESURSY KUPIECKIEJ WIELKĄ REWJĘ P. T.: „WESOŁY LOT”.

W dniu tym należy o godz. 7-mej wieczorem opuścić domy, pogasić światła i udać się na salę Resursy, gdzie eskadra sokoła przywiezie bomby humoru, wieńce muzyki i śpiewu i serpentyny tanecznych splotów. Przed oczyma wi-

dzów przesunie się rewja baletowych płasów, miłych piosenek i deklamacyj, wesołych skeczów oraz barwnych obrazków.

Satyra też przybędzie i śmignie swym batem tu i tam.

Mistrzem ceremonii będzie p. Mieczysław Dowmunt.

Samo to nazwisko powinno wystarczyć.

To też od razu wszystkiego nie będziemy zdradzać.

Dalsze szczegóły znajdą Czytelnicy w następnej notatce.

Tymczasem pod datą 7 grudnia zanoćcie: „Pójść na „Wesoły lot” Sokoła Żeńskiego”.

Każdy bez wyjątku może poprzeć miesiąc likwidacji analfabetyzmu.

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce prowadzi w myśl „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu”, indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów. Dziesiątkom tysięcy ludzi pogrążonych dotychczas w zupełnej ciemności udostępniona będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwa kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy co podjęli się nauczania analfabetów dobrze, zasłużą się państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, której wi-

downią jest obecnie Polska — składając ofiarę pieniężną na tak zwany Fundusz Elementarzysty Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja Miesiąca likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzucenia po całym kraju setek tysięcy elementarzy. Fundusz elementarzysty służyć ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarza, używanego w akcji Miesiąca likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko 20 gr — najdrobniejsze nawet ofiary przyczynią się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na fundusz elementarzysty wpłacać należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w P. K. O. Nr. 583.

Mężczyźni podziwiają — kobiety zazdroszczą.

gdy ujrzą cerę świeżą, czystą, pokrytą jakby puszkami dojrzalej brzoskwini. Cerę taką mieć może każda pani, ale pod warunkiem, że używać będzie wyjątkowo znakomitego pudru roślnego marki światowej sławy: FORVIL CINQ FLEURS. Puder FORVIL posiada tę wyższość nad innymi, iż nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek, nie wysusza skóry, lecz ją odświeża, prześlicznie matuje, przylega doskonale i zapewnia pani zawsze młodzieńczą karnację.

Co to są „rozkosze podniebienia”?

Gdy już na sam widok jakiegoś smakołyku ślinka nam napływa do ust, gdy w dodatku język, jako organ smaku, sygnalizuje naszej świadomości nieomylnie uczucie wspaniałości, użycia, wówczas mówimy o „rozkoszach podniebienia”. Jedno przystem jest pewne; mianowicie, że rozkoszy podniebienia doznawać będziemy zawsze w chwili delektowania się wyśmienitymi słodyczami „GOPLANY”. Znana bowiem poznańska fabryka czekolady „GOPLANA” zawiązała swe dobre imię niczem innemu, jak właśnie pysznemu smakowi swych czekoladek i cukierków.

Rozkoszujemy się zatem słodyczami „GOPLANY”.

Wycieczka Polskiego Touring Klubu na Olimpiadę.

Na początku lutego 1936 r. organizuje Polski Touring Klub kilkudniową wycieczkę przez Berlin do Garmisch-Partenkirchen na IV Olimpiadę.

Wobec bardzo ograniczonej ilości paszportów P. T. Klub uprzejmie uprasza swych członków oraz członków ich rodzin o śpieszne zgłaszanie się w sekretariacie Klubu, ul. Fredry 12. Celem zapewnienia sobie miejsca należy wnieść przy zgłoszeniu się zaliczkę w wysokości 30 zł, gdyż koszt dla kierowcy samochodu wyniosł około 65 zł, a dla innych uczestników 45 zł.

Wycieczka wyruszy w barwach Polskiego Touring Klubu i dopuszczone będą tylko wozy znajdujące się w zupełnym porządku.

Blizszych informacji oraz względ do regulaminu jazdy udziela sekretariat Klubu w godzinach urzędowych od 10—14 i od 17—19 za wyjątkiem sobót i niedziel. Zapis na wycieczkę już jest otwarty.

DZIENNIK.

— Moja teściowa, to poprostu dziennik.
— Czy tyle czyta.
— Nie, ale zjawia się dziennie.

Czytelnicy nasi

mają głos.

Chrześcijańska Liga Pracy.

Z zadowoleniem można stwierdzić, iż społeczeństwo polskie nie jest obojętne wobec cizy, nastaje jej zmiana ustroju sejmowego, dowodem czego jest powołana do poważnego czynu, do dokonania naprawdę przełomowego dzieła — Chrześc. Liga Pracy.

Dobrze się stało, że umilkły partje; nie wydały one z siebie nic, coby przyczynić się mogło do poprawy bytu szarego człowieka pracy, troszcząc się jedynie o sprawy polityczne, wprowadzając w społeczeństwo tylko ogólny zamęt oraz powasniły ludzi, mających najszersze zamiary w swoich poczynaniach.

Nastąpiło to, cośmy oczekiwali nieświadczyć, że coś się stanie i stało się. Powstała, już w swych zarodkach silna, gdyż posiadająca podstawy potężne chrześcijańska organizacja ludzi dobrej woli, ażeby pod znakiem jaśniejącego krzyża podjąć się swego ciężkiego zadania. Lecz do spełnienia tego trudnego dzieła jesteśmy powołani również my — wszyscy, bez wyjątku, bez różnicy poglądów politycznych, bez różnicy stanów, tak kupiec jak robotnik, tak rzemieślnik jak i przemysłowiec. Porzucmy więc wszelkie swary, wszystkie nasze uprzedzenia dla dobra ogólnej, wszystkich obchodzącej sprawy i stańmy twardo, ręką w rękę, ażeby wspólnym wysiłkiem przepełnić tego moralnego wroga, jakim jest kryzys i bezrobocie oraz, ażeby obronić się przed jeszcze jednym, to jest wsiskającym się w wszystko i wszędzie zlodowieniem.

Zadania i cele Ch. L. P. są tak piękne i doniosłe, że muszą znaleźć zrozumienie u społeczeństwa, które jedynie może i powinno przyczynić się do odbudowy gospodarczej i moralnej w kraju, a nie składać rąk bezczynnie, oglądając się na rząd.

Niech więc Ch. L. P. stanie się tą potęgą wewnętrzną, tą podporą, na której oprzeć by się mogło społeczeństwo.

Leon Kiełpiński.

A może koń winien...

W nr. 270 „Dziennika Bydgoskiego” z dn. 22 listopada 1935 r. przeczytałam w korespondencji z Grudziądza p. t. „Nieprawdopodobne bestjalstwo”, historję o człowieku, który w nieludzki sposób pastwił się nad koniem, niezdolnym już do pracy. Byłam wprost oburzona tem kamiennem sercem człowieka! Po zastanowieniu się jednak, przyszłam do przekonania, że uniesienie moje może nie jest w zupełności usprawiedliwione. Może są warunki, które łagodzą winę człowieka? A może... może nawet wina jest po stronie konia! Bo, proszę! Czy ten koń zawsze, przez całe swoje życie pracował u tego samego właściciela, u którego dosięgła go starość, choroba, czy też niezdolność do pracy? Może miał przedtem innego gospodarza? A może nawet był to zaborca! I cóż z tego, że biedne konisko pracowało ciężko i starogło swe siły, zwoząc cegły i kamienie na wspaniały nowy budynek! To się przecie nie liczy!

Tak, tak — stanowczo. Wina jest po stronie konia. Dlaczego za wcześniej się urodził i za długo żyje?

St. G.

— Czyja zguba? W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — oddziale porządku publicznego — złożono następujące znalezione przedmioty: beret, 3 portmonetki, pieniądze, wexsel, klucze, tęgą z zawartością, ramę do roweru i sztaby żelazne. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ul. Grodzka 25, pokój 19.

— Książka jest najlepszym przyjacielem Dla tych, którzy doceniają znaczenie i wartość książki, ale nie mogą sobie pozwolić na jej nabycie ze względu na ograniczone środki materialne — przyjemną niespodzianką będzie dzisiejsze ogłoszenie Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna. Tania sprzedaż świąteczna w dniach od 25 bm do 15. XII. pozwoli każdemu zaopatrzyć się książki dla siebie i dla dzieci. Na 3.500 książek obniżono ceny o 50—90%, o czem informuje specjalny katalog, rozdawany każdemu bezpłatnie.

Codziennie

świeżo palona kawa z własnej mechanicznej palarni. Towary kolonialne, delikatesy poleca Raczyński, Toruń, Różana 1, telefon 1836. (20850)

Ogłoszenia

orzytuje w Toruniu Administracja Mostowa 17.

Kino ADRIA
Początek o godz. 5, 7,15 i 9,10.

Dziś
ostatni dzień

EPIZOD z PAULĄ WESSELY

Spieszcie zobaczyć
najwspanialszy
film sezonu.

Czy bić żydów? Nie!

Żydów trzeba bić po kieszeni.

W ostatnich dniach zdarzyły się wypadki bicia żydów, głównie na uniwersytetach. Do niedawna o awanturach antyżydowskich gazetom na prowincji pisać nie było wolno i o wielu zajściach publiczność u nas nie wie.

Żydzi z powodu owych wybryków podnoszą wielki gwałt, a prasa sanacyjna sekunduje i najchętniej razem z nimi przytuliła się do „muru płaczu“, aby lamentować nad dolą Izraela, przesładowanego przez endeków. To jest bowiem pewne, że głównie młodzież endecka czyli, jak to się niesłusznie nazywa: narodowa, owe awantury urządza.

Prasa sanacyjna i żydowska lepiej zrobiła, gdyby żydom zwróciła uwagę, żeby byli mniej nahlalni i nie drażnili uczuć społeczności chrześcijańskiej. Jeżeli co wywołuje rozdrażnienie i powoduje awantury, to niesłychana buta żydowska. Ich ofenzywa na uniwersytety, które niezadługo chyba całkiem zachce im się opanować, zachłanność i nieuczciwość w życiu gospodarczym, tak rozliczne a brzydkie przywary charakteru, właściwe tylko rasie żydowskiej, sprawiają, że chrześcijanin w Polsce zaczyna się odruchowo bronić. Młodzież bije, ale z tem biciem tak przecież źle nie jest, bo pamiętamy dobrze, że w Wilnie, ofiarą rozbewstwionych żydów padł student śp. Waclawski, a we Lwowie student śp. Grotkowski.

My nie jesteśmy zwolennikami bicia żydów, bo to są fałszywe metody walki. Musimy powrócić do metod, któreśmy wypierali z naszych województw. Musimy przywrócić moc hasłom ówczesnym, że **szkodnikiem społecznym jest, kto kupuje u żyda, kto żydowi wydzierzawia mieszkanie lub lokal handlowy, kto pomaga mu w interesach.** Jakaś przed wojną piętnowali sprzedawców ziemi, tak rozpocząć musimy na wielką skalę piętnowanie tych chrześcijan, którzy się żydom wysługują.

Po raz dziewiąty przed sądem.

Mimo młodego swego wieku, liczący 27 lat Bernhard Nehring z Bydgoszczy już osiem razy był karany przed sądami za różne przestępstwa. W piątek po raz dziewiąty odpowiadał przed Sądem Grodzkim za kradzież lejcy i lampy z furmanki pewnego rolnika na ul. Nakielskiej. Tego samego dnia w porze południowej Nehring wtargnął przez okno do stajni Kazimierza Kurzątkowskiego przy ul. Nakielskiej 18, jednakże przychwycony został na gorącym uczynku kradzieży przez właściciela stajni i oddany w ręce policji.

Sąd wymierzył niepoprawnemu złodziejowi łączną karę pół roku więzienia.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Muzyka wokalna. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Koncert kwintetu salonowego Adamskiej-Grossmanowej. 16,45: „Ideal Prim“, skecz. 17,00: Kooperatystki przy pracy - reportaż. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Koncert solistów. 17,50: „Świat zwierząt w Abisynji“, pogadanka. 18,00: Trio op. 97 na dwa oboje i rożek angielski - Beethovena. 18,30: Listy od dzieci. 18,45: Muzyka. 19,00: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert kapeli ludowej. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Wieczór literacki ku czci Adama Mickiewicza. 21,45: Koncert symf. z udz. Stani Zawadzkiej. 22,45: Muzyka taneczna.

WTOREK, 26 LISTOPADA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Śpiewajmy piosenki“, audycja dla szkół. 12,30: Muzyka. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30: Koncert 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Orkiestra pracowników Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Luneta-obrzym“, odczyt. 17,15: Muzyka operetkowa. 17,50: Skrzynka językowa 18,00: Pieśni do słów Adama Mickiewicza. 18,30: „Powązki“, szkic literacki. 18,45: Muzyka salonowa. 19,00:

To pomoże napewno więcej, niż bicie żydów

Prowokacja. W uniwersytecie poznańskim odbywał się w sobotę zjazd

Do mieszkańców miasta Bydgoszczy.

Idzie zima, a z nią płynie nowa fala biedy i nędzy poprzez miasto nasze. Tysiące ludzi bez pracy i bez chleba! Tysiące matek nie mających czem zaspokoić głód swoich dzieci! Tysiące, którzy wyciągać muszą zębraczą dłoń, nie chcąc ginąć z głodu! Tysiące ludzi, dla których niepewne jest jutro! Tysiące takich, którzy w obliczu zimy stoją bez dostatecznej odzieży i bez opał!

W takich warunkach organizuje „Caritas“ w dniach od 1-go do 8-go grudnia

„Tydzień Miłosierdzia“.

Nie zawiodły nadzieje pokładane w społeczeństwie tutejszem, gdy w ubiegłym roku zwracaliśmy się o pomoc dla biednych naszych współbraci. Nie zawiodą napewno i w roku bieżącym!

Kto tylko może, winien wziąć udział w

polonistów (studujących język polski). Z referatem na ten zjazd przyjechał niejaki D. Hapensztand z Warszawy, oczywiście żyd. Studenci urządzili przeciwko niemu demonstrację, ale on sali opuścić nie chciał, wobec czego obrady przerwano.

Nie wiemy, kto owego Hapensztanda zaprosił, ale nie możemy nie wyrazić zdziwienia, że rzecz podobna wogóle była możliwa. Czy chodziło tu może o eksperyment, ażali Poznań podobną próbę wytrzyma i wysłucha referatu żyda w języku polskim?

akcji, zmierzającej do złagodzenia nędzy w naszym mieście. „Tydzień Miłosierdzia“ daje każdemu sposobność do zmanifestowania łączności uczuć z tymi, którzy z winy czasów znaleźli się w czarnej nędzy. Nie dajmy im marznąć w zimie! Nie pozwólmy, aby głód wydzierał ludziom ostatnie iskierki ich wiary w uczucia ludzkie!

Każda, nawet najmniejsza ofiara, osuszy łyżki ludzkie i przyczyni się do ulżenia nędzy w naszym mieście.

Niechże nie zabraknie nikogo w wielkiej armii, wyruszającej na podbój nędzy!

ZA KOMITET:

M. Stefanicki, starosta grodzki.
L. Barciszewski, prezydent miasta.
Ks. kanonik Stepczyński, dziekan.
Pułk. dypl. Chmurowicz, komendant garnizonu.



SUPER-PRINCE
wniesie radość w twój dom...

Jedno poruszenie guzikiem — i stacja za stacją się słyszy.
odbiwane w wspaniały sposób! Jedna nie przeszkadza drugiej,
bo to przecież 7-mio obwodowa Superheterodyna
z wszystkimi najmłodszymi urządzeniami —
to najlepsze co radiotechnika stworzyć mogła!

CAPELLO
Włocławek, Alameda, RADIOWERK HORNBY, WIEN

**Demonstracje i sprzedaż: Bydgoszcz: „RADJOLAVOX“, Dworcowa 34,
J. DZIEMBOWSKI, Dworcowa. Toruń: K. LEWANDOWSKI, Szeroka 2, Tczew:
FR. HEUTHE, Rynek 22. Gdynia: MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE.**

Marja Kasprowiczowa wśród bezrobotnych.

Przyjazd Marji Kasprowiczowej do Bydgoszczy i jej odczyt odbił się silnym oddźwiękiem w kulturalnych sferach naszego miasta. Nastroj ten dotarł także do szerszych warstw społecznych.

Osobiste zainteresowanie i sympatia dla ludzi prostych, współczucie dla sponiewieranych i upośledzonych przez los, **ściągnęły p. Kasprowiczową do świetlicy przy barakach na ul. Dwrnickiego.** Wyraziła ona chęć poznania tego ciekawego dla niej elementu oraz pracy społecznej, prowadzonej w świetlicy. W ub. czwartek więc zwiedziła baraki, jako też świetlicę, interesując się szczegółowo systemem pracy, programem, celem i rezultatami. Dopytywała się o najdrobniejsze szczegóły, rozmawiała z organizatorką pracy w świetlicy — przewodniczącą Rodziny Wojskowej — p. Meyerową, ze świetliczanką i higienistką. Potem wygło-

siła odczyt, przystosowany do poziomu słuchaczy. Ale cisza, która przez cały czas prelekcji panowała, jako też próba słuchaczy, by przeczytała wszystko, nie skracając, świadczyła o **wielkim zainteresowaniu.** Nagrodzono prelegentkę hucznymi oklaskami, a następnie na jej życzenie odśpiewano rotę, zespół muzyczny świetlicowy odegrał Pierwszą Brygadę, jedna z dziewcząt zadeklamowała wiersz z repertuaru rocznicy niepodległości, którą uroczystie obchodzą 11 listopada. Potem przysłuchiwała się p. Kasprowiczowa **lekcji matematyki,** którą prowadzi świetliczanka dla tych, co chcą uczyć się ślusarstwa i mechaniki.

Walne zebranie członków „Caritasu“.

We wtorek, dnia 3 grudnia o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Domu Katolickiego przy Farze walne zebranie członków B. O. „Caritasu“. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności „Caritasu“ za rok 1934-35, program pracy na przyszłość, wnioski. Liczny udział pożądan.

Zarząd Rady Okręgowej
(—) ks. prob. Skonieczny, prezes.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa gorące podziękowanie za współpracę w „Tygodniu“ następującym organizacjom: Harcerstwu, Powst. i Wojakom, Strazakom, Sokołowi żeńskiemu, P. W. K., LOPP., P. P. W., O. M. P., I. K. R., Strzelczyńcom, Kolejowcom, KS Leo, Zawodowej Szkole Dokszt., Katol. Stow. Młodzieży Fara, właścicielom kawiarni: „Pod Orłem“, „Cristal“, „Berend“, „Gastronomia“, Cechowi Malarzy, prasie miejscowej oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do doskonałego wyniku finansowego „Tygodnia“

Zarząd Koła przyjaciół 6-jej drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki przy gimnazjum im. Kopernika poczuwa się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie firmom: Bacon-Eksport, Józef Häusler, Stanisław Strzelecki, „Paramo“, Fabryka bekonów w Nalce, za ofiarowane produkty żywnościowe i środki lekarskie i opatrunkowe na tegoroczny zlot harcerstwa w Spale, F-mie Sommerfeld za bezpłatne wypożyczenie fortepianu na koncert, urządzony na cele drużyny, oraz ogółowi społeczeństwa, które się przychyliło swymi darami do powodzenia tegorocznej imprezy sportowej, urządzonej na terenie gimnazjum im. Kopernika.

Złote gody małżonków Młynarków w Mrocy.

W tych dniach przypadał jubileusz 50-lecia wspólnego pożycia małżeńskiego, które obchodzą powściągliwie szanowana para Jan Młynarek z Marią z Szajków. Oboje jubileci liczą po 75 lat, a od czasu gdy mieszkają w powiecie wyrzykim (1920 r.) są stałymi czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego“. Jubileci cieszą się nadzwyczajnym zdrowiem (jeszcze nigdy nie chorowali) tak, iż można im życzyć diamentowych godów, gdyż ich z pewnością doczekają.

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze,

przygasłych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczeczko szklanek wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

— **Ślub.** W niedzielę pobłogosławił w kościele M. B. N. P. ks. Siudziński w asyście ks. Walkowskiego związek małżeński między panną Stefaną Zygmontówną a panem Janem Jaworskim. Uroczystości kościelnej szczególnie nutę nadawał udział w niej aż dwóch zespołów śpiewaczych, a mianowicie chóru kościelnego przy wyższej wymienionym kościele i Tow. Śpiewu „Halaka“, które wykonały prócz „Veni Creator“, kilka stosownych utworów. Młoda panna bowiem (rodaczka z nad Olzy) jest gorliwą członkinią chóru kościelnego, a młody pan długoletnim członkiem, a od roku prezesem „Halaki“. Niezależnie od udziału w samym ślubie, zaśpiewała „Halaka“ na rannem nabożeństwie swemu ulubionemu prezesowi przepiękną mszą na chór męski (Lachmana). Dobranej parze życzymy szczęścia i pomyślności i wyrażamy nadzieję, że również w nowym okresie życia wytrwają wiernie pod sztandarem śpiewaczym!

— **Trzecia drużyna harcerki im. Zofji Chrzanowskiej** urządziła w środę, dnia 27. bm. w dużej sali Resursy Kupieckiej „five o'clock“. Ponieważ adwent za pasem, harcerki nie wątpią, że szerokie koło sympatyków „Trójki“ stawi się w komplecie na powyższą imprezę. Harcerki z bydgoskiej „Trójki“ pamiętając o tem, że „na tym bożym świecie kryzys wszystkich gnęcie“, za bilety wstępu będą brały tylko 49 gr. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na cele drużyny, harcerki są przekonane, że na imprezie przez nie urządzonej będzie ścisł i tiok conajmniej, jak na Balu Prasy. Jeszcze raz przypominamy termin — środa, 27. bm. godzina 19.

— **Zebranie Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego** odbędzie się dnia 4 grudnia br. o godz. 19-ej w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski 2.



Pamiętaj

moja luba, że najlepszym informatorem i sumiennym doradcą naszym jest **DZIENNIK BYDGOSKI**

Nie zapomnijmy odnowić przedpłaty

— **Organizacja P. W. Kobiet do obrony kraju** zaprasza członkinie i sympatyków na walne zebranie koła, które odbędzie się dnia 25 bm. (w poniedziałek), o godz. 18-tej w pierwszym, o godz. 18,30 w drugim terminie w auli Gimnazjum Klasyckiego przy Placu Wolności.

Zajścia antyżydowskie na Uniwersytecie Poznańskim.

Podczas odbytego zjazdu polonistów z okazji 15-lecia Koła Polonistów przy Uniwersytecie Poznańskim, doszło do zajść antyżydowskich. Studenci-Polacy domagali się usunięcia żydów warszawskich i wileńskich, którzy byli m. in. referentami na zjeździe. Antyżydowskie zajścia przeniosły się na inne wydziały tak, że żydów usunięto także z wydziałów: prawnego, rolniczo-leśniczego i medycznego. Z żydami solidaryzuje się ów słynny bezbożniczy Z. P. M. D. oraz niedobitki z Legionu Młodych.

Nęcza czyni z ludzi oszustów. Niezwykłą sprawę rozpatrywał sąd grodzki w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiadł ojciec siedmiorga dzieci, bezrobotny Jan Spychała. Wskutek długotrwałej nędzy Spychała wpadł na pomysł, ażeby w urzędzie stanu cywilnego co kilka miesięcy meldować urodzenie dziecka. W ciągu półtora roku Spychała zameldował kolejno aż pięćdziesiąt dzieci. Za każde dziecko otrzymywał dodatkowe porcje mleka i kaszki i tym sposobem upychał biedę. Aż nagle, dzięki doniesieniu sąsiada, sprawa się wydała. Sąd skazał za to Spychałę na 6 miesięcy więzienia.

Pierwszy krok do zjednoczenia organizacji powstańców wielkopolskich uczyniono na czwartkowym zebraniu w sali ogrodu zoologicznego. Wszyscy zgromadzeni powstańcy wyrazili gotowość do przystąpienia do jednego związku, przyczem dalsze starania o to poruczone pp. kpt. Bogdańskiemu i b. posłowi Ch. D., K. Czyżowskiemu.

Zjazd polonistów w Poznaniu rozpoczął się w dniu wczorajszym. Obrady potrwały do niedzieli włącznie. W pierwszym dniu wygłoszono kilka ciekawych referatów pod przewodnictwem dr. K. Troczyńskiego.

Rezolucja poznańskich pracowników umysłowych. W Klubie Urzędników przy ul. Fredry odbyło się zebranie delegatów wszystkich organizacji pracowników umysłowych, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia podatku dochodowego w stosunku do tych pracowników, którzy zarabiają rocznie do 2500 zł, zaniechania zmiany ustawy emerytalnej, przeprowadzenia akcji oddzielniczej wśród pracowników umysłowych oraz zlikwidowania karteli. Rezolucja ta przedłożona została na niedzielnym kongresie pracowników umysłowych w Warszawie.

Młodzież się bawi... W ub. czwartek w sali Śniadeckich U. P. przy ul. Fredry odbyła się inauguracja pracy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Oprócz zwolenników tej organizacji na uroczystość przybyło sporo młodzieży wszechpolskiej. Podczas przemówień narodowy śpiewali „hymn młodych”, a sympatycy Z. P. M. D. śpiewali... „Gdy naród do boju”. Do większych zajęć nie doszło. Obie strony zapewne uważały, że tak należy rozpoczynać pracę w „bezbożnym” (według określenia „Dziennika Poznańskiego”) Z. P. M. D.

Zywcem spalony został we wsi Zbrudzewo (pow. Śrem) 3-letni Stanisław Wolarczyk. Podczas nieobecności starszych, chłopczyk bawił się(?) przy rozpalonym piecu. Wypadł z pieca żarząc się węgiel zajął ubranie na chłopcu.

Drugi trup u bram pułkowych. Niedawno wartownik 57 pułku piechoty zastrzelił w nocy osobnika, który usiłował wtargnąć na teren wojskowy. Ponieważ osobnik ów na wezwanie nie zatrzymał się, padła kula i zabiła na miejscu, jak się okazało, przestępcę. Ostatnio podobny wypadek miał miejsce przy koszarach 7 pułku strzelców konnych, po godzinie 3 nad ranem. Ul. Taborową przechodził pewien mężczyzna. Wartownik wezwał go do zatrzymania się. Przechodzień nie usłuchał wezwania, tem bardziej, że była to ulica publiczna. W tej chwili wartownik wymierzył w przechodnia, który runął na bruk z przestreloną skrnią.

Zastrzelonym okazał się młody człowiek Bronisław Rzepczyński, mieszkaniec wsi podmiejskiej Janikowo. Jak należy przypuszczać z dotychczasowego dochodzenia, Rzepczyński każdej nocy chodził na pobliskie tereny, gdzie znajdujące się w sąsiedztwie zakłady monopolu tytoniowego wyrzucały miał tytoniowy. Bezwartościowy produkt ten Rzepczyński zbierał i brał do palenia. Dalsze dochodzenia prowadzi żandarmeria wojskowa wspólnie z policją.

Odpowiedzi redakcji

Lokator. W stosunku do mieszkań 3-izbowych (2 pokojowych) i mniejszych obowiązują obniżka komornego o 15%. Podstawą obliczeń jest czynsz, płacony w czerwcu 1914 r. Ustawa o ochronie lokatorów nie przewiduje dla mieszkań dwupokojowych dobrowolnej umowy. Gospodarz nie może skorzystać z weksli, jeżeli pan czynsz płać będzie regularnie. Stanowisko gospodarza, sprzeciwiającego się obniżce komornego o 15%, nie jest zgodne z nowym dekretem.

P. Dr. Wl. — Rewindykacja już została przeprowadzona i działalność specjalnej komisji jest już zakończona.

Marek Kula, w/m. — Forma zbyt zawiła. Myśl utworu niedostatecznie się tłumaczy. **P. Tyrankiewiczowa.** — Wiersza nie wydrukujemy.

W. W. Artykuł 3 ustawy o ochronie lokatorów mówi, że dobrowolne umowy co do wysokości, jak i sposobu zapłaty komornego wolno zawierać tylko przy najmie mieszkań ponad 4-pokojowych. Jeżeli pan ma umowę najmu na mieszkanie dwupokojowe, musi się gospodarz zgodzić na obniżkę komornego o 15%, bo w stosunku do tego mieszkania wysokość komornego, jak i sposób zapłaty komornego reguluje ustawa, której t. zw. „dobrowolne” umowy w stosunku do mieszkań 4-pokojowych włącznie naruszyć nie mogą.

2.500 kupców-chrześcijan zjechało do Krakowa.

Kraków. (PAT.) W związku z uroczystościami 525-lecia istnienia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej odbył się w Krakowie przy udziale około półtrzydziestu tysięcy uczestników **ze wszystkich dzielnic Polski** kongres kupiectwa polskiego.

Obrady kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział **przedstawiciele rządu**, liczni przedstawiciele władz miejscowych oraz władze naczelne organizacji kupieckich.

Po nabożeństwie w sali Starego Teatru rozpoczęły się obrady kongresu.

Obrady zagałał prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupaictwa Polskiego **Bogusław Herse** z Warszawy.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął pierwszy przedstawiciel rządu **p. wiceminister skarbu dr. Grodyński**, następnie przemawiał w imieniu p. ministra Przemysłu i Handlu **p. wiceminister Doleżał**, który zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że **zjazd przyczyni się do realizacji programu obecnego rządu dla umocnienia stanu kupieckiego**, do usprawnienia jego organizacji **dla podniesienia powszechnego dobrobytu** oraz do wzmocnienia chwały i potęgi naszej Ojczyzny.

Po przemówieniach powitalnych wygłoszono szereg referatów.

O załatwieniu spraw podatkowych. Na wtorek, 26 b. m. została zwołana Rada Miejska celem uchwalenia na rzecz miasta Bydgoszczy dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych, oraz uchwalenie 25—30% dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego. Urząd Akcyzowy zawiadomił Zarząd Miejski, że o ile do dnia 30 listopada 1935 r. nie otrzyma uchwał korporacji miejskich, zatwierdzonych przez władze nadzorcze, nie będzie dla miasta ściagał jego należności.

Zjazd oficerów rezerwy. Generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego przyjęto serdeczną owacją.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) Wczorajszej niedzieli obradował w gmachu Stow. Techników walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy. W urzędowej części zjazdu wzięli udział **generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły**, reprezentujący P. Prezydenta R. P., **min. spraw wewn. Raczkiewicz** jako przedstawiciel rządu, **wiceminister Sławoj-Składkowski** jako reprezentant ministra spraw wojskowych oraz liczni przedstawiciele wojska, władz państwowych i samorządowych oraz organizacyj b. wojskowych.

W chwili przybycia na salę obrad generalnego inspektora sił zbrojnych ode-

zwali się fanfary. Orkiestra zagrała hymn narodowy a delegaci, utworzywszy szpaler, przyjęli najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych entuzjastycznie okrzykami. Ta manifestacja uczuć serdecznych oficerów rezerwy dla gen. inspektora sił zbrojnych powtórzyła się w chwili zakończenia oficjalnej części zjazdu.

Inauguracja zjazdu była bardzo uroczysta. Po powitaniu gości odczytał minister gen. Górecki jako prezes Z. O. R. treść przemówienia, które Marszałek Piłsudski wygłosił przez radio dnia 18. VI. 1927 r. z okazji zjazdu Z. O. R. w Krakowie i które przypomina oficerom rezerwy obowiązek baczenia, aby **szacunek istniał między stanem wojskowym a cywilnym**. Przemówienia tego wysłuchali uczestnicy stojąc. Następnie oddał zjazd w ciszy i skupieniu hold pamięci Zmarłego Wodza. Ciszę przerywały dźwięki werbla.

Po tym podniosłym i wzruszającym akcie zabrał ponownie głos gen. Górecki i złożył na ręce gen. Rydza-Śmigłego następujące oświadczenie:

„Panie generale! Objąłeś po komendancie największe brzemie odpowiedzialności, jako generalny inspektor sił zbrojnych. **Do Twojej oddajemy dyspozycji siły nasze i trud pracy dnia codziennego**, a jak rozkażesz, to oddamy życie nasze, gdy Ojczyzna znajdzie się w potrzebie. Dumni jesteśmy i szczęśliwi, z powodu Twojej wśród nas obecności. Mniej osieroceni czujemy się, widząc Ciebie na naszym czole”.

Przemówienie swe gen. Górecki zakończył okrzykiem: „**Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły niech żyje!**” Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem.

Imieniem rządu złożył zjazdowi życzenia **p. min. Raczkiewicz**, a im. ministra spraw wojskowych **p. wiceminister Sławoj-Składkowski**.

Po południu toczyły się plenarne obrady zjazdu pod przewodnictwem prezesa okr. warszawskiego Z. O. R. **p. marszałka Sejmu Gara**.

Nowe ogniw

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy młodzież!”

Rozumiejąc wagę zadania, podjętego przez Chrześcijańską Ligę Pracy, stanmy do apel! Nie przerywajmy raz zapoczątkowanego łańcucha, a śpieszmy z szybko i zdecydowaną pomocą, bo nastają już śniegi i mrozy, a młodzież czeka.

Oto dalsze ogniw składek:
Wezwany przez p. mistrza **Br. Karamuckiego**, p. mistrz **Wojciech Lubawy** daje 3 zł i wzywa do kontynuowania łańcucha **pp. mistrzów Leona Klonowskiego i Romana Pokorę**.

Wezwany przez mistrza **p. Br. Karamuckiego** p. mistrz **Borowski** wpłaca 3 zł i wzywa **pp. Marjana Nowaka i Bernarda Nowaka** z ul. Długiej.

Wezwany przez p. **Calińskiego**, p. **Stanisław Nagel** (ul. Długa) uiszcza 3 zł i wzywa do kucia dalszych ogniw **p. Józefa Zapalskiego** (ul. Podwale), **p. Schachtmeyera** (ul. Magdzińskiego) i **p. mistrza rzeźnickiego Wacława Chudego**.

Wezwany przez p. **prof. Al. Brücknera**, **kan. dr. Pacewicz** wpłaca 3 zł i wzywa **p. prof. T. Papierkowskiego** (pl. Weyssenhoffa 7) i **p. przelozoną Sztajgerwaldównę** (ul. Kujawska).

Wezwany przez p. **Myszkowskiego**, złożył **p. Feliks Dolczewski** (handel skór) 3 zł i wzywa **p. Kędziore** (ul. Garbary 6), **p. W. Dykiera** (ul. Pomorska 32), **pp. Rypskiego i Wawrzyniaka** (Warszawska 1).

Wezwane przez Polski Związek Zawodowy **Drukarzy**, składa **Tow. Czeladzi Katolickiej** z 3 i prosi o dalsze kontynuowanie **Tow. Czeladzi Rzeźnickiej**, **Tow. Czeladzi Piekarskiej**, **Tow. Pomocników Malarskich** i **Tow. śpiewu św. Wołciecha**.

Wezwany przez p. **red. Lecha Teskę**, złożył **p. adw. Antoni Szeszycki** z 3, zapraszając **pp. mec. Cisewskiego**, sędziego **Hoffmanna** i sędziego **Linetteja**.

„Pożegnalny uśmiech Pod Orłem”.

Od dziś do końca tego miesiąca rewja pod wyżej wymienionym tytułem „trójka wesołków” **Oleńska, Rei-Ren i Nowowiejski** zegnają będą Bydgoszcz, a ponieważ przewidywany jest ich rychły powrót, należy się spodziewać, że w obecnym programie wykażą swoją stu procentową inwencję, ażeby do powrotu wyręczyć się w pamięci publiczności bydgoskiej, którą określają jako „kochaną publiczność”. Trójka wesołków w ciągu dwóch miesięcy wykazała, że jednak beztrojski humor w rewji ma swoje znaczenie, to też ich piosenki rewelersowe, parodie, groteski, występy „Bączka” — Nowowiejskiego cieszyły się zasłużonym powodzeniem, co zadowolając należy niewyczerpanemu w pomysłach **Ref-Renowi**, doskonałemu autorowi i aktorowi.

W kawiarni nieodwołalnie do dnia 30 bm. włącznie popisywać się będzie swojimi eksperymentami z dziedziny telepatji, niezrównany **Władzio Zwirlicz**. (22131)



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomia” hotel i restaur., Dworcowa 19.

Zakłady krawieckie.

A. Mikołajski, Pomorska 7. Tel. 1444.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski, S. z o p. Długa 22, Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw. szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa:	2,42, 6,50, 8,05, 9,59, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 19,40, 21,26, (tranzylowy) 23,15.
Tezew—Gdańsk—Gdynia:	8,50, 5,20, 7,54, 12,46, 13,13, 17,15, 19,43, 20,00.
Kościerzyna—Gdynia:	8,01, 15,20.
Nakło—Pila:	0,02, 6,15, 10,41 (tranzylowy), 14,45, 19,40.
Unisław—Brodnica:	4,46, 8,11, 13,47, 16,20, 21,45.
Inowrocław—Poznań:	0,46, 8,51, 6,33, 11,15, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.
Wągrowiec—Poznań:	5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe:	0,46, 14,01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.	
do Koronowa	8,10, 12,00, 14,00, 17,00, 20,10, 21,45+
Smukaty-Opatawa	
do Wierzbucina	10,25+, 11,40+, 13,00+, 15,30+*, 18,20+, 20,10+
Smukaty, Opatawa	
do Wąwelna	13,00+, 18,20+
Przyjazd pociągów B. K. P.	
z Koronowa	7,17+, 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 19,33, 21,20+
Smukaty-Opatawa	
z Wierzbucina	7,55+, 7,47+*, 7,47+, 9,18+, 17,41+ 21,20+
Smukaty Opatawa	
z Wąwelna	7,55+, 17,41+
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, * kursują w soboty i niedziele, ** kurs. w soboty, z *** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18279)	



BABIA WIEŚ

z legend podmiejskich starej Bydgoszczy

Ciekawe i bogato ilustrowane opowiadania o **Wilczaku, Bartodziejach, Bocianowie, Czyżkówku, Babiej Wsi, Szwederowie, Chwytowie i inne**. Do nabycia w Księgarni Bydgoskiej Gieryna, Plac Teatralny, w księgarni i składzie materiałów piśmiennych **p. Paszczy**, ul. Długa 23 i u autora **W. Sławińskiego**, ul. Libelta 5 m. 10.

Cena egzemplarza 1,20 zł.

STATNIE

WIADOMOSC

Nasze postępy w lotnictwie.

Zwycięzcom w międzynarodowych zawodach balonowych wręczono nagrody

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). W wielkiej sali ratusza stołecznego odbyła się wczoraj wieczorem uroczystość rozdania nagród zwycięzcom w międzynarodowych zawodach balonowych „Gordon-Bennett 1935” oraz zwycięzcom w krajowych zawodach szybowcowych i myśliwskich.

Główne przemówienie wygłosił **min. komunikacji inżynier Butkiewicz**, który scharakteryzował plan pracy nad podniesieniem rozwoju sportu lotniczego i rezultaty dotychczasowej pracy, podjętej pod hasłem: „**Uczmy się latać!**”. Dotychczasowe wyniki pracy są bardzo poważne a dzięki utworzeniu nowych szkół lotniczych i masowemu szkoleniu młodzieży w szybownictwie przyszły rok przyniesie znacznie lepsze rezultaty.

Zwycięzcom wymienionych zawodów licznie zebrana publiczność zgotowała serdeczną owację.

500 ludzi bez dachu nad głową.

W powiecie oszmiańskim (na Kresach Wschodnich) spaliła się wieś Olszany. Pożar strawił 94 zabudowań i cały inwentarz. Pięciuset pogorzalców — bez dachu nad głową — umieszczono u sąsiadów.

Japończycy dążą uparcie do oderwania Chin Północnych od Nankinu.

Pekin, 25. 11. (PAT.) Na terenie Chin północnych pomimo pozornego spokoju prowadzona jest w dalszym ciągu akcja japońska. Generalowie Tada, dowódca garnizonu japońskiego w Chinach północnych oraz Doihara, szef służby specjalnej przy armii kwantuńskiej prowadzą obecnie w Tien-Tsinie konferencje z gen. Sung-Czen-Juanem, dowódcą garnizonów chińskich w Pekinie i Tien-Tsinie oraz gen. Siao-Czen-Jing, gubernatorem prowincji Czachar.

Władze wojskowe japońskie oczekują na deklarację Sung-Czen-Juana, w której **generał chiński ma poddać krytyce politykę Nankinu**. Deklaracja ta ma być, jakoby ogłoszona jutro i posłużyć za podstawę do utworzenia „autonomicznego komitetu antykomunistycznego Chin północnych”. Japońskie władze wojskowe na północy miały polecić 8 rzeczoznawcom japońskim zbadanie warunków gospodarczych w zdemilitaryzowanych strefach Luantung i Miyum-Czi-Szien.

Rząd autonomiczny utworzony!

Tokio, 25. 11. (PAT.) Agencja Rengo donosi z Pekinu, że administrator generalny strefy zdemilitaryzowanej Chin północnych Jin-Ju-Keng utworzył **autonomiczny rząd tej strefy**. Rząd ten otrzymał nazwę „autonomicznego komitetu antykomunistycznego wschodniej części Hopei”.

Straszny wypadek samochodowy.

Tzew. Na szosie pomiędzy Tzewem a Subkowami w pobliżu Czarłina w powiecie tczewskim wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą straszne następstwa.

Szosa z Brzusc w kierunku Tzewa jechali wozem robotnicy rolni, m. in. 46-letni robotnik Stanisław Chrzanowski, zamieszkały w Brzuscach (pow. Tzew). W pewnej chwili z wozu zeskoczył na szosę robotnik Chrzanowski, który chciał przebiec jezdnie. W tej chwili od strony Subków z szybkością około 40 km na godzinę nadjechał gdański samochód osobowy nr. rej. DZ 1893, prowadzony przez znanego sportowca Günthera Fuchsa, stale zamieszkałego w Gdańsku.

Samochód najechał Chrzanowskiego, który doznał bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych, m. in. silnego wstrząsu mózgu. Ciężko rannego robotnika w stanie beznadziejnym właściciel samochodu Fuchs przewiózł do tuł. szpitala św. Jerzego, gdzie Chrzanowski, nie odzyskawszy dotąd przytomności, walczy ze śmiercią.

Natychmiast po wypadku Fuchs sam zgłosił się w tuł. komisariacie P. P., donosząc o strasznym wypadku. Policja przytrzymała go i odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego. Śledztwo w toku.

Pogłoski o kandydatach na ministra

W. R. i O. P.

Warszawa. (KAP) Prasa podaje coraz to nowe nazwiska kandydatów na stanowisko ministra W. R. i O. P. Rzecz znamienna, że wymieniani kandydaci na ten resort znani są jako ludzie wolnomyślni albo członkowie loży.

Czy nie może być w Polsce ministrem wyznań i oświaty szczerzy katolik?

Pogrzeb pierwszych pilotów obrońców Lwowa.

We Lwowie odbyła się podniosła uroczystość sprowadzenia prochów pierwszych pilotów obrony Lwowa: majora Stefana Steca i płk. Torunia, które złożono na cmentarzu Obrońców Lwowa.

54 rybaków płynie na krze.

Moskwa, 25. 11. (PAT.) Lody uniemożliwiły wielką ilość statków rybackich na morzu Kaspijskim. Olbrzymia kłosa na której znajduje się 54 rybaków unoszona jest na pełne morze. Wysłany samolot zdołał zrzucić im zapasy żywności i zabrać ze sobą stamtąd 8-letnią dziewczynkę.

Samobójstwo żyda-komunisty skazanego na 15 lat więzienia.

Powiesił się w celi więziennej na stalowym druciku.

Z Grudziądza piszą nam: Wielką sensację wywołał w Grudziądzu zamach samobójczy więźnia, odsiadującego karę długoterminowego więzienia w tutejszym domu karnym przy ul. Wybickiego.

Od kilku tygodni przebywał w grudziądzkim domu karnym 36-letni więzień Aszer Ginzburg, żyd z Białegostoku, skazany prawomocnym wyrokiem na karę więzienia przez 15 lat za działalność komunistyczną. Jednej z ostatnich nocy komunistą Ginzburg powiesił się w swojej celi na cienkim stalowym druciku, przyręczony do kraty przy oknie. Trupa samobójcy wydano tutejszej gminie żydowskiej ce-

Systematyczne kradzieże szkła w ekspedycji towarowej w Łęgnowie.

Dwóch urzędników kolejowych pod zarzutem dokonywania kradzieży.

(ak) Już od dłuższego czasu Wielkopolska Huta Szkła w Łęgnowie narazona była na wielkie straty, z powodu ciągłych reklamacyj ze strony odbiorców, którzy nie otrzymywali zadeklarowanych w ekspedycji towarowej w Łęgnowie wyrobów huty. Stale brakowało towaru a w szczególności butelek mniejszych i większych, t. zw. balonów oraz kilka tafli szkła, nadawanych w ekspedycji, celem przetransportowania koleją. Reklamacje te zaniepokoiły w wielkim stopniu dyrektora Wielkopolskiej Huty Szkła p. Pasikowskiego, który polecił policji przeprowadzić energiczne dochodzenia.

Dochodzenia te wreszcie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Jak się

okazało, przesyłki ginęły na stacji w Łęgnowie. Nagła rewizja wykazała, że część nadanych ostatnio towarów ukryto w piwnicy magazynu ekspedycji towarowej. Dyżurny ruchu na stacji Łęgnowo Rezmer przyznał się do winy, lecz jak twierdzi, ukrywał w piwnicy jedynie szkło i butelki natłuczone, nie nadające się do transportu. Rewizja urzędowa w mieszkaniu Rezmera ujawniła trzy wielkie balony, pochodzące z Huty Szkła w Łęgnowie. Zamieszany w tą przykrą aferę jest także inny urzędnik kolejowy p. M. z Łęgnowa. Zawiadomiona dyrekcja kolei w Toruniu wysłała do Łęgnowa urzędnika, który na miejscu przeprowadził dochodzenie.

Prawdą jest, że

- „ZŁOTO” to największa sensacja świata filmowego w roku 1935.
- „ZŁOTO” to cud techniki.
- „ZŁOTO” to taniec miłości i śmierci.
- „ZŁOTO” to film o milionowej wystawie.
- „ZŁOTO” to podwodne pracownice, to luksusowy jacht, to pałace milionerów, to tragiczne katastrofy i cudowne ocalenie.
- „ZŁOTO” to przeżycie, które zostawia w pamięci ślad na zawsze.

Hans ALBERS — Brygida HELM — Lien DEYERS — Michał BOHNNEN

wkrótce w kinie KRISTAL

(32135)

Ci, którzy zaabonują „Dziennik Bydgoski” na grudzień

znajdą w nim początek nowej powieści w odcinkach p. t.

„Handlarze tajemnic”

Akcja tej powieści, oparta na rzeczywistych zdarzeniach, toczy się w Poznaniu i Bydgoszczy, ukazując nam zakuli-

sową „robotę” różnych ciemnych typów. W powieści „Handlarze tajemnic” znajdzie Czytelnik emocje, żywą treść, humor i opisy niezwykłych zjawisk spirytystycznych.

nie zapomnijcie więc o zaabonowaniu „Dziennika Bydgoskiego” na grudzień.

Baczność! Członkowie Towarzystwa Kupców.

Tow. Kupców uprasza wszystkich członków o gremjalny udział w pogrzebie śp. wiceprezesa Albina Rybarczyka. Eksportacja zwłok nastąpi w jutrzejszy wtorek, o godz. 9,30 z domu żałoby, ul. Mazowiecka 31 do kościoła Serca Jezusowego — poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

Życia towarzystwa.

Środa, 26 listopada. Godz. 19,00: Sokół V, sekcja żeńska. Ćwiczenia w sali gimn. przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich ćwiczących konieczna. Godz. 19,30: Sokół V. Zebranie zarządu w sali ce p. Dzierżyńskiego.

Związek właścicieli małych nieruchomości bierze gremjalny udział w pogrzebie śp. Albina Rybarczyka, radcy magistratu, prezesa Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, członka zarządu Tow. Kupców i naszej organizacji. Dzień pogrzebu zostanie ogłoszony w prasie.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 23 listopada 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orienacyjna
Żyto 230 ton	od zł 12,80	13,00—
„	do zł 13,05	
„ Usposob. stałsze		
Pszenica eksportowa	zł	17,50— 18,00
Pszenica standart.	zł	
„ Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	15,00— 15,50
Jęczm. jednolity	zł	14,00— 14,25
Jęczm. zbiorowy	zł	13,50— 14,00
Jęczm. zimowy	zł	—
„ Usposob. spokojne		
Owies	zł	15,75— 16,25
„ Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		21,00— 21,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		20,50— 21,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		20,00— 20,50
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		17,25— 17,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		15,00— 15,50
Mąka żytnia 60%	zł	20,00— 20,50
Mąka żytnia 65%	zł	19,50— 20,00

Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		31,50— 33,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł		30,50— 31,50
Mąka psz. I C. wł. w. zł		29,75— 30,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł		28,75— 29,75
Mąka psz. I E. wł. w. zł		27,75— 28,75
Mąka psz. II A. wł. w. zł		25,25— 26,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł		24,75— 25,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł		23,00— 24,00
Mąka psz. II F. wł. w. zł		18,75— 19,25
Mąka psz. razowa wł. w. zł		20,75— 21,25

Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand.	zł	9,25— 9,75
Otręby psz. miłkie	zł	10,25— 10,75
Otręby pszenne średnie	zł	9,75— 10,25
Otręby pszenne grube	zł	10,00— 10,50
Otręby jęczmienne	zł	10,00— 11,00
Rzepak zim. bez worka zł		41,00— 44,00
Rzepak zimowy	zł	39,00— 41,00
Mak niebieski	zł	57,00— 60,00
Gorzyczka	zł	34,00— 36,00
Siemię lniane	zł	37,00— 39,00
Peluszka	zł	23,00— 25,00
Wyka	zł	21,00— 23,00
Groch polny	zł	21,00— 23,00
Groch Wiktoria	zł	27,00— 30,00
Groch Folgera	zł	20,00— 23,00
Łubin niebieski	zł	10,25— 10,75
Łubin złoty	zł	10,50— 11,00
Koniczyna biała	zł	70,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł	80,00— 90,00
Koniczyna czer. czyszcz.	zł	90,00— 110,00
Koniczyna szwedzka	zł	160,00— 180,00
Ziemniaki jad. pomors. zł		3,50— 4,00
Ziemniaki jad. nadnotec. zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fabr. za kg. zł		— 17
Płatki ziemniaczane	zł	16,00— 16,50
Makuch lniany	zł	16,50— 17,00
Makuch rzepakowy	zł	13,50— 14,00
Makuch słonecznikowy	zł	19,50— 20,50
Makuch kokosowy	zł	14,50— 15,50
Wytłoki suszone	zł	7,50— 8,00
Słoma żytnia prasowana zł		2,50— 3,00
Siano nadnotec. luzem zł		7,50— 8,00
Srut Soja	zł	21,00— 22,00

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płać w dniu 25. 11. 1935 za	
dolary amerykańskie	5,29
funt sterlingów	26,11
franki szwajcarskie	171,40
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,40
florenty holenderskie	357,75
guldeny gdańskie	97,75

Z M A R L I

Ś. p. książd proboszcz Gross w Tychnowach (ziemia Malborska), lat 73.
Ś. p. Leon Bliźniewski, em. nauczyciel, w Kartuzach.

W sobotę, dnia 23 listopada 1935 r. o godz. 6⁴⁵ zmarł s. p.

Albin Rybarczyk

nasz długoletni brat Prezes równocześnie prezes Okręgu Bydgoskiego Zjednocz. Kurkowego Bractwa Strzel. R. P.

W Zmarłym straciłmy naszego kochanego prezesa.
Cześć jego pamięci!

**Kurkowe Bractwo Strzeleckie
w Bydgoszczy.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 listopada o godz. 9³⁰ z domu żałoby ul. Mazowiecka 31.
Bracia Strzelcy stawiają się w komplecie w mundurach i płaszczach przed domem żałoby.

22153)

W dniu 23 listopada 1935 r. zmarł po krótkich cierpieniach, w 50-tym roku życia s. p.

Albin Rybarczyk

kupiec i były honorowy Radca miejski

Obowiązki swe jako Członek Magistratu spełniał gorliwie i sumiennie, poświęcając siły swe dla dobra i rozwoju miasta.

Cześć Jego pamięci. (22148)

Zarząd Miejski w Bydgoszczy.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Kupiec
1 pojedynczy podstaw walcowy 600 razy 300
1 parę kamieni francuskich 1 mtr.
1 butle do sprężonego powietrza 50-80 litr., 60 amper, używaną, lecz tylko w dobrym stanie. Oferty z ceną, bliższymi danymi do
Młyn Parowy Dziewierzewo
powiat Żelaz, (22129)

Dnia 23 listopada zasnął w Bogu nasz drogi i nieoceniony szef s. p.

Albin Rybarczyk

W zmarłym utraciliśmy Przełożonego o nieskazitelnym charakterze, pełnego dobroci i wyrozumiałości.

Wdzięczność nasza jest bez granic i pamięć o Zmarłym u nas nigdy nie zagaśnie.

Personel firmy Stockey & Schmitz

właśc. Albin Rybarczyk

22158)

Eksportacja zwłok s. p.

Albina Rybarczyka

odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 9³⁰ do kościoła Najsw. Serca Pana Jezusa z domu żałoby przy ul. Mazowieckiej 33, poczem złożenie zwłok na cmentarzu parafjalnym.

Żona z synem.

Bydgoszcz, dnia 25. XI. 1935 r.

(22157)

Klepsydry wykonuje **Drukarnia Bydgoska S. A.** szybko i tanio Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

Chłopiec

do posyłek potrzebny
Impregnacja
Bydgoszcz
Marszałka Focha 4.
22139

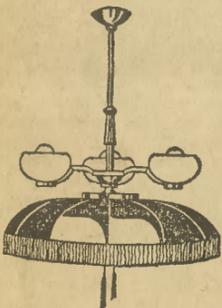
POLECENIA

Wierzchnie

koszule miarowe, pyjamy, bieliznę wszelkiego rodzaju wykonuje tanio Pracownia Hasse, Marszałka Focha 26. (21129)

Najnowsze modele lamp elektrycznych

poleca 20119



A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Dworcowa 4.

Szkoło

okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

Orzechy

włoskie złotych 1150, miód kuracyjny zł 15.— pięciokilowe opakowania franko zaliczka. Bracia Baltach, Załeszczyki.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Epizod” z Paula Wessely i bogaty nadprogram. Ostatni dzień.

APOLLO: „Noce egipskie” i „Murzyński raj”. Nadprogram.

BAJKA: „Pieśniarz z Warszawy” (E. Bodo) i „Słady o świecie” (Ken-Maynard).

BALTYK: „Ręka mściciela” i „Król Cyganów”.

KRYSTAL: „Roześmiane oczy” z Shirley Temple i wielki nadprogram.

MARYSIENKA: „Miłostki” (Liebele). Nadprogram: Cudna bajka kolorowa.

REWJA: „Cienie wielkiego miasta” (Charlie Chaplin). Na scenie pikantna rewja p. t. „Wszyscy do Kina Rewji”.

SPRZEDAŻE

Dom

rzeźnictwem 8 000. Szarek Toruńska 13. (22155)

Okazja!

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia kompletnie umeblowane z całym urządzeniem natchmiast na sprzedaż i do wynajęcia. Oferty do Dziennika pod „Okazja J. K.”. (21817)

Okazja w Gdyni.

Z powodu wyjazdu sprzedam duży kiosk w centrum miasta, dobrze prosperujący. Sylwestrzak, Gdynia, Świętojańska 42. 21957

Kolonjalkę

dobrą, centrum, korzystnie oddam. „Doroteum” Pomorska 2. (22099)

Skład

kolonialny w mieście, punkt handlowy, odstąpię. Zgłoszenia Dzien. Bydgoski, Inowrocław, „Punkt”. (21817)

Wilke

(domek mieszkalny)

z wolnym mieszkaniem i ogrodem jak również z przyległą parcelą (plac budowlany) o wielkości około 900 m², położonej przy ul. Żwirki i Wigury 13 (21821) sprzedamy korzystnie.

Impregnacja

Bydgoszcz.

Kamienie

nowoczesna, centrum miasta na Pomorzu, 3 składy (białawy) cena 46 000, wpłaty do 35 000, ewentl. wydzierżawie skład białawów. Of. „46000”. (11951)

Samochód

Citroen 6. 4. limuzyna w dobrym stanie sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Inowrocław „Citroen” 21981

Kafle

najtaniej. Ugory 40. (20036)

Ford

limuzynę 3500 zł zaraz sprzedam. Obejrzeć Garbary 24. (11829)

Kapa

2 okna firan, ręczna praca, maszyna do szycia tanio. Długa 68—4a, podwórze. (11940)

Sypialkę

nową i kuchnię oraz inne meble okazjnie tanio sprzedam „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (22159)

Motor

na gaz ssący 35 40 K. M. fabrycznie odnowiony, koło zamachowe elektryczne sprzedam Stroiński, Gdynia, Skrytka 41. (22124)

Koźuch

kuczera, szofera, sprzedam. Dworcowa 40, m. 2. (11937)

KUPNA

Planino

okazjnie kupię. Of. Dzien pod „Gotówka”. (21132)

Kupię

lekkie rolwóz. Koronowska 45. (11949)

Umywalkę

szamotową łazienką, chodnik kokosowy. Wierzbickiego 1/5. (22136)

Kupię

piec węglowy z wanną kąpielową. Oferty do filji pod „Zaraz”. (11945)

LEKCJE

Udzielam

lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio przedk. metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do oświetlenia, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5.

POSADY WOLNE

Poszukiwany

przedstawiciel do brze wprowadzony w sklepach artykułów piśmiennych dla Bydgoszczy i okolic. Szczegółowe oferty nadsyłać natchmiast: „J. B.” Hotel pod Orłem. (22152)

Fryzjerka

potrzebna. Gdańska 30.

Ekspedjentka

potrzebna zaraz, skład obuwia. Zgł. Dworcowa nr. 41, godz. 15. (11942)

Dziewczynka

(11938) do dziecka potrzebna. Sniadeckich 7, księgarnia.

Panie

do pracy propagandowej zewnętrznej (niebiurowej) tylko chętne do pracy wchodzi w rachubę. Wykształcenie bezpłatne. Ponad 25 lat zechcą się bez względu na dotychczasowe zajęcia zgłosić z dokumentami wtorek—środa od godz. 11—13 i od 3—5, Gdańska 34, m. 3. (11935)

Posługaczkę

do wszystkich prac domowych, czystą i sumienną poszukuję. Chwytno nr. 4—8, od 4—8. (22146)

Zdun

potrzebny, piec, kuchnia. Ksawery Zieliński, Gródek powiat Świecie. (22144)

Służąca

potrzebna. Warszawska 5, mieszk. 1. (11943)

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik

żonaty, znający dobrze warzywnictwo, szuka jakiegobądź pracy. Adres wskaze redakcja Dziennika Bydgoskiego. (21954)

Osoba

w zawodzie restauracyjnym dobrze obeznana poszukuje posady jako gospodyni, zarządzająca w hotelu, restauracji lub pensjonacie. Oferty do Dziennika pod „Pensjonat”. (22127)

Kuchmistrz

samotny przyjmie pracę stałą lub przejściową. Ks. Skorupki 21, Zielińska.

Dziewczyna

z gotowaniem poszukuje posady do samotnej osoby. Miejscowość obojętna. Filja Dzien. „34.” (11948)

Szukam

posady bufetowej, kelnerki do obsługi gości. Szkołdzińska, Nowy Młyn, pocz. Jabłonowo, powiat Grudziądz. (22150)

DZIERŻAWY

Poszukuje

drogerji od 1. I. lub składu nadającego się na tą branżę ewentl. też na kolonialkę ruchliwej miejscowości. Oferty „Janina” Dziennik.

Ubikacje

(22140) czyste, nadające się do wszystkiego do wydzierżawienia. Poznańska 1.

MIESZKANIA SZUKA

Na Jachcicach

poszukuję 3 pokojowego mieszkania zaraz. Oferty filja „Spiesznie”. (11950)



MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:

kuchnia. Łokietka 16.

1—2 i 3 pokojowe:

kuch. Jana Kazimierza 8/1a

1, 2, 3 pokojowe:

Sniadeckich 11, m. 4.

2 pokojowe:

kuchnia. Toruńska 13.

Mieszkanie

3 pokojowe z wygodami wydzierżawie od 15. 12. lub 1. I. 36. Oferty administracja Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „Mieszkanie”. (22143)

Pożyczka

600 zł, dam mieszkanie. Adres Dziennik. (22149)

2 pokoje

ładnie umeblowane z niekrepującym wejściem zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (22151)

POKOJE WOLNE

Umeblowany

słoneczny, ciepły, ewentl. stancje. Herm. Frankego 17—3. (21999)

Pokój

utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (22137)

Pokój

umeblowany. Orla 12, gospodarz. (22156)

Pokój

umeblowany ciepły. Pałderekowskiego 22/1. (11939)

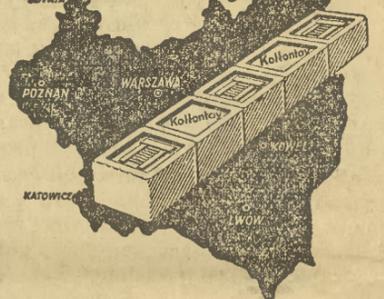
Pensjonat

Gdańska 55, pokoje miesięcznie na doby. (11953)

Pokój

umeblowany. Warszawska 11, m. 5. (11952)

„Co kupuje cały kraj? ... Mądro z pralką Koltontay”



11790

Srebrne wyroby

nowe okazjnie. Nakrycia stołowe Kupuo. Sprzedaż. Zamiany. Doróbki. **Henryk Juwiler** Warszawa, Ś-to Krzyska 5, telef. 655 28. Firma istnieje 60 lat. (22786)

1 lub 2 pokoje

elegancko umeblowane zaraz do wynajęcia, ulica Gdańska 42, m. 7, telefon 36-49 (22133)

Panienska

szuka skromnego pokoju. Ogrodowa 1—7. (11946)

POKOJU POSZUKUJĄ

Starszy

pan poszukuje próżnego pokoju z utrzymaniem Oferty z ceną „Starszy” filja Dziennika. (11944)

Poszukuje

(22160) pokoju w okolicy Promenady. Oferty filja „P. P.”

MATRYMONIALNE

Kawaler

(22130) posiadający skład rzeźniczy szuka ekspedjentki, która również dozorowała gospodarstwem domowym. Ożenek nie wykluczony, fotografia pożądana, którą się zwraca. Zgłoszenia pod „Lat 27”. Możliwie złożenie kaucji.



Praktyczny wynalazek dla palaczy cygar.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsca płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mista w Gdyni.